Kuryer Poznański.

No. 249. Redaktor odpowiedzialny: **Piątek, 29 października 1875.** Nikazy Gruszczyński. *Rok IV*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Rycerskiéj No. 2. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim No. 8 Ajencye Kuryera: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 29 października

Dzienniki niemieckie kolportują wiadomość o rozmowie w czasie pobytu w Medyolanie cesarza Wilhelma z margrabią Pepoli, który przez żonę z pruskim domem królewskim jest spowinowacony. Audyencya, którą cesarz miał udzielić margrabiemu, trwała półgodziny i bardzo serdeczny wzięła przebieg. Pomiędzy wielu kwestyami, o jakich tam rozprawiano, poruszyć miano także sprawy kościelno-polityczne. Cesarz miał zauważyć, że sytuacya, w jakiéj się znajduje władza świecka wobec duchownéj, dużo mu trosk sprawia. „Nie prześladuję,“ tak miał zapewniać cesarz, „religii katolickiéj, lecz żądam tylko, aby wszyscy obywatele bez wyjątku szanowali prawo.“ Obecnie objawia się w Niemczech pewna dążność pojednawcza, a cesarz, powita z radością poddanie się duchowieństwa — nie samowoli rządu albo życzeniom partyjnym, lecz powadze prawa.

Głośny za czasów drugiego cesarstwa we Francyi publicysta napoleoński, wicehrabia de la Guéronnière, w tych dniach ogłosić ma dzieło pod tytułem „Prawo publiczne i Europa nowoczesna,“ z którego dzienniki paryzkie już przytaczają ustęp o programie politycznym ks. Bismarcka. Wychodząc z założenia, że celem kanclerza niemieckiego jest rozszerzenie potęgi pruskiéj, p. de La Guéronnière wykazuje, że taki program napotyka dziś wszędy przeszkody prawie niezwalczone. „Opór przeciw niepomiernemu i przyspieszonemu rozwojowi potęgi niemieckiéj, powiada, nie jest już jak w r. 1864 we frankfurckim „Bundzie“ ani w podziale kierunku między dwa mocarstwa niemieckie. Podobnież nie jest jak w r. 1870. we Francyi, któréj cała polityka od trzech wieków zmierzała ku zaborom nad Renem, i któréj musiano wydrzeć Alzacyą i Strasburg, aby nie zabrała Akwizgranu i Kolonii. Opór zmienił miejsce, ale się nadzwyczajnie powiększył, obecnie jest on w Czechach, na Morawach, w Tyrolu i w Tryeście; ale dynastya habsburska jest prawie jednoznaczną z uczuciem niezależności ludów, które jedność niemiecka raczéj odstrasza niż pociąga. Opór jest jeszcze w Wenecyi, która w Tryeście pruskim widziałaby współzawodnictwo i groźbę; jest w samym Rzymie, gdzie Papież dziś poróżniony z Włochami, prędzéj czy późniéj stanie się ich sprzymierzeńcem i podporą; jest we wszystkich państwach skandynawskich, w Belgii, w Holandyi, w Szwajcaryi, tworzących jeszcze łańcuch obrony, w którym nie można wyrwać jednego ogniwa bez zerwania wszystkich. Nakoniec opór przeciw rozszerzeniu cesarstwa niemieckiego jest wszędy. Cała Europa stawia przeszkody owemu programowi, który razu jednego p. Bismarck tak określił w Parlamencie niemieckim: „Niemcy są wszędzie gdzie mówią po niemiecku.“

Polska i Hindustan.

Pod tym tytułem zamieściła pragska Politik w numerze wtorkowym artykuł, któremu w onegdajszym Przeglądzie krótką poświęciliśmy wzmiankę. Wspomniony przecież artykuł organu staroczeskiego jest takiéj doniosłości, iż zasługuje, aby go czytelnicy nasi poznali w całości. Jest on zdaniem naszém dla tego nadzwyczaj ważny, że świadczy o pewnéj rewolucyi politycznéj, jaka się odbywa w łonie czeskiego narodu na korzyść Polski, na którą dotąd Czesi zawsze z wielką spoglądali nieufnością. Naród czeski a przynajmniéj jego najznaczniejsi przywódzcy wyglądali zawsze tylko od Rosyi potężnéj, wielkiéj, spełnienia misyi słowiańskiéj; Rosyi oddawali przywództwo we wielkiéj rodzinie słowiańskiéj i od niéj oczekiwali czynów, któreby rozproszonych i uciskanych pod rozmaitemi rządami Słowian w jedno wolne skupiły pansłowiańskie państwo. A ponieważ Polska, rwąca się wciąż do odzyskania niepodległości, stawiała spełnieniu téj misyi może największe przeszkody, nie mogła u Czechów znaleść téj sympatyi, na jaką jedynie ze szczepów słowiańskich zasługiwaćby była powinna. Powstanie dopiero Hercegowińskie otworzyło oczy Czechom, rozwiało ich złudzenia i przekonało, że się słowiańskie ludy niczego od Rosyi spodziewać nie mogą. Tego rozczarowania i wytrzeźwienia ze złudzeń z jednéj strony, a zwrotu sympatycznego ku Polsce z drugiéj strony jest ważnym symptomem wspomniony artykuł Politik. Obowiązkiem jest publicystyki polskiéj zwrócić uwagę publiczną na tę przemianę, jaka się odbywa w téj chwili w wyobrażeniach, usposobieniu i polityce czeskiéj, aby mądrze i skutecznie z niéj korzystać. Nie będziemy się dzisiaj rozwodzili bliżéj nad korzyściami połączenia się naszego z Czechami, zachowując to do dalszych w tym kierunku objawów czeskiego zwrotu. Ograniczamy się tymczasem na powtórzeniu tego ze wszech miar ciekawego artykułu, który brzmi, jak następuje:

Upłynęło więcéj aniżeli dwanaście lat od owego czasu, kiedy w Europie rozległ się krzyk o uwolnienie Polski z pod knuta rosyjskiego, i powoływano się na cywilizacyą, ludzkość, jeografią i etymologią, aby Rosyą i jéj punkt ciężkości przerzucić do Azyi, a Europę uwolnić od groźnego i gwałtownego pchania się Rosyi ku zachodowi. Owa część współczesnych, która ani zachodnio-europejskiéj kulturze nie przyznawała tyle wspaniałomyślności, aby sobie po niéj obiecywać wyswobodzenia Polski, ani téż nie widziała w Rosyi owego politycznego zaparcia siebie i szlachetności, któreby oswobodzenie nieszczęśliwego narodu od strony Nowy zapowiadało, doradzała pojednanie obydwóch narodów; stanowisko to było tém poprawniejsze, że pochodziło od Słowian, którzy w zaciętéj wojnie pokrewnych ludów tylko osłabienie żywiołu słowiańskiego widzieli.

Żałować trzeba, że chwilowe wzburzenie i polityczna namiętność nie dozwalały spokojnego oceniania stósunków i zimnego rozważenia zobopólnych szans, gdyż inaczéj stanowisko naszego Palackiego w owéj kwestyi nie byłoby z pewnością dało powodu do tylu nieporozumień pomiędzy Polakami a Czechami. Tak jednak zdemoralizowaną jest publiczna opinia w Europie, że zawsze jest gotową w wszystkich prawdach politycznych upatrywać brudne pobudki i dla tego nie dziwimy się, że potrzeba było lat dwunastu, aby Polskę a mianowicie przedajną prasę zachodniéj Europy dopiero w skutek powstania słowiańskiego w Hercegowinie przekonać, że Palacky i jego naród nigdy nie byli na obcym żołdzie, że myśl polityczna federacyi kieruje z konsekwencyą lata całe ich czynami i że tylko z téj myśli czerpią owe pobudki, które dzisiaj, za jutro przeciw polityce rosyjskiéj przemawiają, podług tego czy są dla federacyi politycznéj korzystne, lub nie. Od Rosyi „przekupieni, rosyjskiemi rublami opłaceni, rosyjskiemi orderami ozdobieni Czesi,“ mają dosyć moralnéj siły i samodzielności, aby nie trąbili w surmę europejskiéj wyprawy krzyżowéj przeciw Rosyi dla bezmyślnéj liberalnéj gadaniny, lecz posiadają tyle niezależności i konsekwencyi, aby się odważyć na czynienie zarzutów rosyjskiemu gabinetowi za tę haniebną służalczość, która mu każe zapomnieć swych dawniejszych zapewnień i orzeczeń o swém słowiańskiém powołaniu, europejskiéj misyi i tym podobnych rzeczach. Tę samodzielność i konsekwencyą narodowego stronnictwa w Czechach tém wyżéj cenimy, im jaśniéj przedstawia się jako wyraz solidarności słowiańskiéj i politycznéj wolności i dalekiém jest od egoistycznego żądania obcego poparcia interesów czeskich. Wiemy to od wielu lat, że polityka księcia Gorczakowa jest całym łańcuchem pomysłów, uciskających Słowiańszczyznę, wiemy, że właśnie ten przeżyty dyplomata i jego wiedeński czynownik przędą całą tkankę anty-słowiańskich machinacyi, wiemy, że tylko Rosyi niemiecka polityka winną jest tego ucisku politycznego w środkowéj Europie, a jednak nie mogliśmy, pomimo tego naszego najgłębszego przekonania, polityki rosyjskiéj na szwank narazić, jakkolwiek nam do tego ani materyału, ani téż swobody przez nikogo nie naruszonéj nie brakło.

Nawet wtenczas, kiedy ci nędzni dyplomatyczni czynownicy jedynemu słowiańskiemu organowi w niemieckim języku, Politik, w którym interesa słowiańskie Austryi studyować mogą, przed dwoma laty debit pocztowy w Rosyi odjęli, nie poświęciliśmy ani jednego słowa temu czynowi bohaterskiemu, który lepiéj i dokładniéj aniżeli cośkolwiek innego nieprzyjaźń dla Słowiańszczyzny zadokumentował i tak doskonale wyjaśnił różnicę pomiędzy teraźniejszością a ową przeszłością, kiedy to rosyjscy radzcy stanu, w czynnéj zostający służbie, w naszém redakcyjném biurze przedsionki wycierali, aby sobie zapewnić sympatye publicystyki czeskiéj przeciw zaczepkom Zachodu. Dopiero kiedy oburzująca postawa organów rosyjskich wobec słowiańskich rajasów w Turcyi niesłychane wywołała wrażenie; kiedy nawet takie pisma rosyjskie, jak Ruskij Mir, postawę Rosyi wobec pożałowania godnych Słowian w Hercegowinie za skandaliczną okrzyczały, kiedyśmy się sami własnemi przekonali oczyma, że Rosya ani nawet pomiędzy południowymi Słowianami nie posiada sympatyi, i że żaden szczep w całéj Turcyi europejskiéj na pomoc rosyjską nie liczy, uważamy sobie za obowiązek na czasie zedrzeć zniemczałéj oficyalnéj Rosyi maskę przed światem słowiańskim i zwrócić uwagę na tę zbrodniczą komedyą, jaką odgrywają w Petersburgu z interesami słowiańskiemi w czasie takiego przełomu. Perfidyą wobec Słowian północnych mogliśmy ignorować, wystarczyło ją znać, przewinienie jednak wobec „biedniejszego“ rozwiązało nam język, podyktowało nam ten kierunek, który w najnowszym czasie przebija się w całéj niezawisłéj publicystyce słowiańskiéj, wpoiło w nas przekonanie, że Rosyi dzisiejszéj, służącéj celom niemieckiego cesarstwa, Słowiańszczyzna wojnę wypowiedzieć musi i tworzyć kombinacye, któreby jéj dążnościom wprost były przeciwne. Dyplomaci Rosyi i jéj urzędowe dziennikarstwo wydobywają państwo carów zupełnie ze świata słowiańskiego. Sans gêne ogłaszają przed Europą, że punkt ciężkości Rosyi spoczywa w Hindustanie i że kilka piasczystych pustyń w Chiwie więcéj ma dla Rosyi znaczenia, aniżeli całe Czechy.

Jakżeśmy powiedzieli, zawsze tak nie było i nie pozostanie tak na zawsze. W r. 1863 zwróciła nam Rosya ustnie i na piśmie uwagę, że przez oswobodzenie Polski byłaby wyrzuconą do Azyi i pozbawioną wszelkiego wpływu na stósunki środkowéj Europy; zapewniła, że dla tego grzeszyła względem Polski, bo jéj misya koniecznie tego wymaga, aby być blisko Wiednia i Berlina, i że téj misyi żadne polskie państwo spełnić nie może.

Wobec takich argumentów nie na wieleby się było przydało wyczekiwać od Europy pożądanéj dla Polski wolności, lecz dzisiaj inne jest położenie rzeczy. Książę Gorczakow wywędrował do Chiwy, rezydencya niebawem przeniesioną będzie do Hindustanu, a punkt ciężkości Rosyi balansuje do kraju wielbłądów.

Od téj chwili Polska zbyteczną jest dla Rosyi, a nawet bardzo żenującą. Rosya usadowiona w Hindustanie, nie potrzebuje żadnych etapów do Wiednia i Berlina, może ich szukać sobie do Tybetu, Kaszmiru, lub gdziekolwiek indziéj w Azyi, a Europę pozostawić zupełnie jéj losom. Świat słowiański nowe sobie potworzy kombinacye, a Europa naprawi wywróconą w skutek ciężkiéj winy ks. Gorczakowa równowagę europejską. Stoimy zupełnie na gruncie rosyjskiéj logiki. Czyj punkt ciężkości w Azyi spoczywa — ten niech wypuści z rąk kraje europejskie do cywilizacyi zdolne, — niech sobie tworzy haremy w Azyi i niech będzie Mahometaninem nad Hindusem.

Nie żądamy od Rosyi stałości jéj polityki i nie zazdrościmy jéj rozkoszy nad Oxusem, lecz wtenczas niech podług swéj logiki zrzecze ich się nad Wisłą. Polska jest dzisiaj dla Rosyi zupełnie zbyteczną, i wierzymy, że jéj oswobodzenie żadnych osobliwych trudności ks. Gorczakowi nie sprawi. Jeżeli się Rosya w roku 1868 interesowała tą kwestyą, czy Czechy potrafią z Polakami utworzyć jedno państwo, troska ta z pewnością dla Rosyi w téj chwili upada, skoro przyjdzie do przekonania, że sposób tego urządzenia państwowego mniéj interesuje Rosyą, aniżeli namioty wędrujących w Turkestanie Tatarów.

Obok wielu korzyści, jakie powstanie hercegowińskie Europie przyniosło, może sobie świat ucywilizowany zapisać jeszcze nadzieję, że Polskę na Hindustan zamieni. Trzymajmy się dzisiaj mocno téj myśli, jest ona godną naszego czasu!

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Wschowskiego, 28 października.
(Wybory w Lesznie.)

Akt wyborczy był tym razem u nas tak ciekawy, że nie bez interesu będzie podać obraz jego. Była to walka duchowa, gdzie dwa elementa stanęły naprzeciw sobie oko w oko i zmierzyły się ze sobą z zaciętością, jaką przejmuje się człowiek, gdy walczy o najdroższe dobro duchowe.

Obie strony tj. nasza polska i niemiecko-katolicka po jednéj a niemiecko-protestancko-żydowska z drugiéj stawiły się do walki wyborczéj zaraz po unieważnieniu naszych wyborów. Obrachowano dokładnie obustronnie głosy swoje pewne i niepewne, odbyto zgromadzenia przedwyborcze, ułożono plan na wszelkie ewentualności, zachęcano się do wytrwania do końca.

Wybory odbyły się na sali strzelnicy Leszczyńskiéj bardzo obszernéj. Już przed rozpoczęciem się wyborów przeciwnicy miorzą się okiem hardém — każdy lęka się przypuścić, aby miał upokorzony zwycięstwem przeciwników wracać do domu i przynieść rodzinie i domownikom wiadomość smutną: „przepadliśmy.“ To słowo „przepadliśmy“ każdy odpędzał jak marę od głowy.

O w pół do jedenastéj przybył przewodniczący wyborów p. landrat Szopis z Rawicza, landrat wschowski p. Massenbach był tym razem wyborcą i gorliwie kręcił się po sali wyborczéj i w jéj przedsionkach. Ubyło nam odwagi, gdyśmy się dowiedzieli, że czterech Niemców katolików ustraszywszy się opuściło nasze szeregi i przeszło do obozu przeciwnego — nadto ze swoich nie doliczyliśmy się dwóch wyborców, z których jeden dzień poprzednio pogorzał, a drugi zaniemógł. Ze słabą więc nadzieją wstąpiliśmy do sali wyborczéj.

Po odbyciu wstępnych formalności i powołaniu na ławników z Polaków: p. Hipolita Bronikowskiego, p. Bronisława Potworowskiego, p. Stanisława Modlibowskiego rozpoczyna się głosowanie. W milczeniu głębokiem z początku przesuwają się wyborcy oddając po kolei głosy — po obu stronach trybuny wyborczéj rachują skwapliwie głosy obustronnie.

Słychać tylko wyrazy: ksiądz Respądek z Ponieca, — Kreisgerichts-direktor Günther aus Lissa, w sali wyborczéj raz głośniejszym to znów cichszym głosem wymawiane. W tém jeden wyborca niemiecko-protestancki oddaje głos na p. Langendorfa — wołają na niego na sali jego przyjaciele, że się omylił — powstaje na to p. Bronisław Potworowski jako ławnik, oświadczając, że głos już oddany nie może być cofnięty. Poruszenie w sali ogólne, bo tu każdy głos stanowi o wygranéj i téj téż omyłce zawdzięczamy, że pierwszym razem zaraz nasz przeciwnik nie przeszedł absolutną większością. Jaką przytomność więc powinni mieć panowie ławnicy przy wyborach tak niepewnych jak np. u nas, aby umieć skorzystać z każdego błędu przeciwnika! Głosowanie pierwsze ukończone — cisza głęboka zalega salę wyborczą, każdy tłumi oddech w sobie, liczenie głosów trwa bardzo długo. Nasi szepcą sobie: zwyciężyliśmy 4 głosami. Wreszcie przewodniczący ogłasza rezultat: głosujących było 502 — p. Günther otrzymał 251 — ks. dr. Respądek 250, a Langendorf jeden głos, żaden więc nie osięgnął absolutnéj większości — głosowanie zapowiedziane powtórne. Korespondenci z obu stron biegną do biura telegraficznego co żywo, aby redakcye dzienników o rezultacie pierwszego głosowania zawiadomić.

Mało było dla nas nadziei — głos, który padł pierwszym razem na Langendorfa, już niezostanie teraz uroniony, a nam zkąd przybędzie głosu? A jednak Pan Bóg dał zwycięztwo mimo nadziei naszéj. Kiedy ponowne głosowanie się rozpoczęło, przychodzi pewien wieśniak na salę wyborczą do pewnego kapłana i daje mu talara, aby mszą św. odprawił na intencyą, abyśmy zwyciężyli. — „Ale mój przyjacielu, odpowiedział mu kapłan, przecież dzisiaj już przed wyborami nie mogę odprawić téj mszy św. na twoją intencyą, a potém już będzie po wyborach.“ Na to ów gospodarz po arcy-katolicku odpowiedział: „Przecież P. Bóg widzi moją intencyą.“...

Powtórnie odbywa się głosowanie — agitacya po sali jeszcze i po za salą wre; — w sieni dwóch żandarmów pilnie czuwa. Kończy się głosowanie, tym razem krótka rachuba; to dla nas pomyślny znak. Przewodniczący powstaje, cisza grobowa w sali, mimo półtysiąca rozgorączkowanych osób. Ksiądz dr. Respądek wychodzi zwycięzcą 251 głosami, nad absolutną większość jednym głosem; kandydat przeciwników pozyskał tym razem tylko 249 głosów, ubyło mu więc dwóch głosów. Telegramy idą na różne strony świata, roznosząc zwycięztwo nasze.

Zaczyna się głosowanie na p. Gustawa Potworowskiego. Ukończono je spokojnie i zaczyna się liczenie głosów; nasz kandydat ma widoki zwycięztwa. Wtém jakaś wrzawa robi się na sali. Zachodzi protest co do naszego jednego wyborcy, że nieprawnie głosował, że nie jest właściwym wyborcą, wymienionym w mandacie wyborczym. Słychać szydercze okrzyki przeciwników: aha! — po naszéj stronie odzywają się wyrazy oburzenia. — Okazuje się w istocie, że wyborcy było imię Bartłomiéj, a tymczasem w mandacie i wykazie wyborczym było wypisane imię Józefa Mikołajczaka. Wrzawa na sali ogromna powstaje: „gültig i ungültig“ z dwóch obozów krzyczą; przewodniczący

dzwoni i prosi o spokojność. Nasi dostawiają aż dwóch świadków, którzy z tego samego okręgu wyborczego będąc, zeznają prawowitość wyborcy, że wiedząc, iż był prawowicie wybrany, tylko przez pomyłkę imię jego przemieniono i że gotowi to poprzysiądz. Przewodniczący ogłasza to zebranym, ale mimo to nie przyznaje prawomocności oddanemu już głosowi przez owego wyborcę. Następuje narada komitetu wyborczego i przez głosowanie głos oddany przez wyborcę owego zostaje ogłoszony za nieważny. Wrzawa ogromna w sali, zdaje się, że do bójki przyjdzie; oburzenie po naszéj stronie, a szydercza radość po drugiéj. Ławnicy Polacy: pp. Bronikowski, Bronisław Potworowski i Modlibowski Stanisław zakładają protest przeciw unieważnieniu głosu naszego wyborcy pomimo stwierdzenia jego tożsamości przez dwóch świadków i opuszczają miejsce ławników.

Przewodniczący powołuje nowych ławników w osobie p. Stanisława hr. Czarneckiego, Witolda hr. Łubieńskiego i p. Wilczyńskiego, którzy wybór przyjmują i zasiadają miejsca ławników. Po unieważnieniu naszego jednego głosu p. G. Potworowski niepozyskał absolutnéj większości, bo tylko 251, a Langendorf z Kawcza 250. Zaczyna się ponowny wybór. Przy końcu otucha wstąpiła w nas, bo Duszyński choć był chory, przybył na wybór i zdążył jeszcze na koniec wyboru. I jego też głos zdecydował nasze zwycięstwo — p. G. Potworowski pozyskał 251 a Langendorf 249 głosów — znów więc jednym głosem tylko nad absolutną większość wybór przeważony na naszą stronę.

Po zwycięstwie obu pierwszych naszych kandydatów wybór p. Wojczewskiego już był zapewniony, nastąpił też 252 głosami przeciw 247, które padły na p. Luckego.

Trzykrotném hurra! zakończono wybory, poczém spokojnie rozeszli się wszyscy do miasta. Nadzwyczajny pociąg odwiózł wyborców krobskich do Rawicza.

Jeden z Niemców wyraził się: „Nein, eine solche Disciplin habe ich bei den Polen nicht erwartet“; a inny: „Nein, solche Blamage!“

I rzeczywiście budującą wytrwałość do końca okazali wyborcy nasi. Niełatwa to rzecz lud utrzymać od godziny 10 rano do 8½ wieczorem, z których niejeden przez ten cały czas nic w usta nie wziął, nie spodziewając się, że tak długo wybory potrwają i sądząc, że prędzéj w mieście będzie się mógł posilić. A jednak nikt z ludu ani słowa skargi nie wymówił — i tak pilnowano się, że ani jeden głos nie został uroniony. Wszelką sprawiedliwość trzeba oddać komitetom wyborczym obu powiatów, że zawczasu uczynili wszystko, co było można, do zgotowania pomyślnego rezultatu wyborów, że jednomyślność u nas była znakomita, jeden duch wszystkich ożywiał. Zysków materyalnych lud nie mógł się spodziewać, a jednak dążył o kilka mil drogi i słoty — cóż mu dodawało wytrwałości? nie co innego, tylko to przekonanie, że tém się przysługuje wierze katolickiéj i Ojczyźnie swéj, że przez to przyczynia się do obrony i spraw Kościoła i narodu. Skoro te hasła wywiesimy: miłość Kościoła i Ojczyzny, lud zawsze nas zrozumie i pójdzie ochoczo, gdzie go poprowadzimy. Ale trzeba szczerze, bez obłudy i chwilowego tylko wyrachowania stanąć na jednéj z ludem podstawie, t. j. na gorącéj miłości wiary i Kościoła, objawianéj w życiu publicznem i prywatném, tak aby słowom i uczynki, przetrawione miłością Kościoła, odpowiadały, a wtenczas i lud zrozumie drogie nasze hasło: miłość Ojczyzny, i stanie się silnym, żywym członkiem naszego organizmu narodowego.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył radzców sądu apelacyjnego Kanngiesser w Magdeburgu i Rassow w Gryfii mianować wyższymi radzcami trybunału. — Radzca rejencyjny i medyczny dr. Weiss w Gąbiniu otrzymał order czerwonego orła czwartéj klasy.

* **Kuryerek teatralny.** O przedstawieniu wczorajszém „Dam i Huzarow“ moglibyśmy powtórzyć to samo, co swego czasu powiedzieliśmy o „Panu Jowialskim“, że lepiéj nie spieszyć się zanadto z dawaniem Fredrowskich komedyi, jak je przedstawiać bez dostatecznego przygotowania. Pierwszy akt szedł jak po grudzie głównie z tego powodu, że p. Nowakowski wcale roli nie umiał, przez co i drugim artystom grę utrudniał. Dopiero w drugim akcie akcya się ożywiła, co głównie występującym paniom zawdzięczać należy. Z tych najlepiéj wywiązała się z swego zadania pani Sławska, która widocznie do tego rodzaju ról posiada wrodzony talent. P. Nawarski dopiero w scenie z Zosią (panna Mirecka) był dobrym tak jak i Rychter dopiero w scenie z panną Anielą miał sposobność rozwinąć swoją sztukę cieniowania i stopniowania głosu. Wykrzyk: „Co to za kobieta!“ powtarzany za każdym razem z większym naciskiem i bardziéj rozjaśnionym wyrazem twarzy, wywoływał zasłużone oklaski.

P. Jejde jako Grzesio wcale był nie zły, pan Myszkowski mniéj się nam podobał jako stary wiarus obozowy, ale w ostatniéj scenie całości nie zepsuł. Z trzech występujących subretek najweselszą i najfiglarniejszą była pani Bauman, najsłabszą panna Jeleniewska, która wystąpiła z niewiadomych nam przyczyn w miejsca pani Pichor.

P. Doroszyński wybornie był ucharakteryzowany.

* **W środę** toczył się proces przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi Orędownika panu Stawińskiemu, nakładzcy tegoż pisma panu Jarosławowi Leitgebrowi i rzeźnikowi Palczewskiemu o umieszczenie w nrze 107 Orędownika anonsu, podpisanego przez p. Palczewskiego, w którym tenże w sposób nie bardzo pochlebny wyraża się o wiadomościach fachowych budowniczego p. Winieckiego z Villa nova. Proces wytoczono na mocy § 185 prawa karnego i na mocy § 20 prawa prasowego cesarstwa niemieckiego; termin wczorajszy odroczono, ponieważ się świadkowie odwodowi, których przesłuchania p. Palczewski zażądał, nie stawili.

* **Etat miasta Poznania** na rok 1876, uchwalony przez magistrat, został wczoraj publicznie wyłożony.

Etat kamelaryjny, wynoszący na rok bieżący 803,951 grzywien 28 fen., wynosi na rok 1876 1,428,759 grzywien 88 fen. czyli o 624,808 grzywien 60 fenygów więcéj, aniżeli za rok ubiegły. Z przewyżki téj przeznaczono 600,000 grzywien na kanalizacyą i budowę szkół, na który to cel reprezentacya miejska uchwaliła środki z funduszu pożyczkowego, wynoszącego 2,250,000 grzywien; na inne pozycye w etacie kamelaryjnym przypada zatém tylko przewyżka 24,800 grzywien. W skutek odmiennéj reparcyi wkładek prowincyonalnych zniżono dodatek, jaki miasto płacić ma do funduszów prowincyonalnych mniéj więcéj do sumy 28,000 grzywien.

Na szkołę realną zapłaci miasto na rok 1876 106,313 grzywien 85 fenygów (6952 grz. 65 fen. więcéj niż w roku przeszłym).

Na szkołę średnią 57,575 grz. 25 fen. (1237 grz. 60 fn. więcéj niż w roku zeszłym).

Na szkołę obywatelską....	44,635	grz.	50 fen.
Na I szkołę miejską.....	32,841	„	85 „
Na II „ „	33,588	„	35 „
Na III „ „	32,613	„	75 „
Na inne cele szkólne.....	2640	„	— „

Wogóle na cele szkólne przeznaczyło miasto 14 tysięcy więcéj niż na rok bieżący.

* **Dnia 4 listopada** ma się odbyć walne zebranie akcyonaryuszów Ostdeutsche Bank. Dotychczas zgłosiła się już znaczna liczba posiedzicieli, reprezentujących 730,000 akcyi, którzy wszyscy głosować będą za likwidacyą. Dyrekcya banku dołoży wszelkich starań, aby likwidacya przyszła do skutku, co prawdopodobnie, stósownie do przepisów prawnych, w przeciągu roku nastąpi. Rezultat wypadnie dla akcyonaryuszów pari, choć prawdopodobnie otrzymają oni pewną część w akcyach tutejszego banku budowlanego.

* **Zakonnicy** klasztoru jakowskiego już prawie wszyscy, z wyjątkiem trzech, opuścili okolicę i udali się, jak donosi Gazeta Toruńska, do Ameryki i Turcyi. Z trzech pozostałych dwóch zamieszkało w Nowém mieście a trzeci w Lekartach.

* **Wiadomość** o uznaniu praw majowych przez ks. dra Borrascha z Oliwy napróżno dotychczas oczekuje odwołania lub zaprzeczenia ze strony proboszcza oliwskiego.

* **W Człuchowie i Landeku** wybrano do sejmiku powiatowego Żydów, a w powiecie człuchowskim wybrano nadto żyda sędzią polubownym.

* **Z Bytomia** donoszą do Gazety Górnoszląskiéj, iż dnia 23 b. m. schwytano w Zaborzu 8 kolegów znanego złoczyńcy Eliasza, przy których znaleziono różne kosztowności, mające wartość przeszło 500 talarów.

* **Górnika Beier** w Deuben (Saksonii), który 30 września rb. w szachcie węgielnym zasypany został, po pięciu dniach żywego i zdrowego z okropnego grobu uwolniono. Radości żony i 6 dzieci żadne pióro opisać nie może. Mimo, że Beier całych 122 godzin był bez pokarmu, jednakże tyle jeszcze miał sił że sam poszedł do domu i niósł swoje narzędzia. Beier liczy lat 51.

* **P. Dr. Łepkowski** był od r. 1862 do 1866 docentem Archeologii w Uniw. Jagiell.; w roku 1866 utworzono osobną katedrę tego przedmiotu, na którą go jako profesora powołano. Była to katedra nadzwyczajna, którą obecnie zmienił cesarz austryacki na zwyczajną. Piszą nam, że pozyskanie dla Uniwersytetu krakowskiego téj katedry, jako stałéj, zawdzięczać należy staraniom ministra Ziemiałkowskiego.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę, dnia 30 października św. Klaudyusza i Alfonsa. Wschód słońca o godzinie 6 minut 53; zachód o godz. 4 minut 34. Długość dnia 9 godzin 57 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 30 października 1432 potwierdzenie praw i przywilei wołyńskich. — 1599 Zygmunt III z powrotem z Szwecyi przybywa do Gdańska. — 1657 traktat bydgoski.

Towarzystwo Oświaty Ludowéj.

Mowa p. Bolesława Ponińskiego, Prezesa Towarzystwa Oświaty Ludowéj, którą tenże onegdaj zagaił Walne Zebranie, brzmi:

Szanowni Panowie!

Wniosek podpisany przez 20 członków Towarzystwa Oświaty w okręgu Inowrocławskim jest głównym powodem zwołania dzisiejszego Walnego Zebrania: jest ono nadzwyczajném, dla tego też Dyrekcya nie składa specyalnego sprawozdania z działania swego, lecz daje pobieżny pogląd na położenie Towarzystwa, i jego stan finansowy.

Głównym przedmiotem dzisiejszego Zebrania będzie:

1) rozpoznać wnioski postawione na Zebraniu okręgu Inowrocławskiego, — przejrzeć uchwały poprzednie Dyrekcyi, stojące z temiż wnioskami w związku, i ostatecznie uchwalić, w jaki sposób §§ 16 i 17 Ustawy zmienione być winny, lub też czy całkiem uchylić je należy.
2) dokonać wyboru dwóch Członków Dyrekcyi w miejsce ś. p. St. Tułodzieckiego i pana Dr H. Szumana, który uważając, że nie będzie mógł sumiennie pełnić obowiązków urzędowania dla zbytniéj odległości zamieszkania swego od Poznania, z Dyrekcyi występuje.

Zagajając Walne Zebranie w roku 1874 powiedziałem z tego samego miejsca dosłownie:

„Z goryczą wspomnieć przychodzi, że nie wszystkie warstwy społeczeństwa biorą udział w Towarzystwie Oświaty Ludowéj, braknie w niém tych właśnie, których wpływ najbardziéj się przyczynić powinien do rozwoju Towarzystwa. Zajmując miejsce w Dyrekcyi im przynależne i wspólnie z nami pracując, przekonali by się, że uprzedzenia przeciwko Towarzystwu Oświaty są niesłuszne, gdyż cele, do których dążymy, są szlachetne i zbawienne, a środki, któremi się Dyrekcya posługuje, są moralne i uczciwe.“

Przytoczone wyrazy dadzą się zastósować z równą goryczą do dzisiejszego położenia rzeczy, proponowaliśmy bowiem na ostatniém Walném Zebraniu w marcu r. b. dwom kapłanom wstąpienie do Dyrekcyi, — usilne prośby nasze nie odniosły przecie pożądanego skutku. Natomiast z uczuciem radości zaznaczyć muszę, że wielu zacnych duchownych na prowincyi nie uchyla się od wzięcia udziału w działaniu i organizacyi Towarzystwa Oświaty. Oby jak najwięcéj kapłanów za przykładem tych zacnych przodowników zdążać chciało!

Nim przejdę do różnych statystycznych dat wyświecających położenie Towarzystwa Oświaty i stan jego finansowy, pozwólcie mi Szanowni Panowie zwrócić uwagę Waszą na pojawiające się w ostatnich czasach artykuły o Oświacie w różnych pismach naszych. Dyrekcya wolała milczeć, jak wdawać się w gazeciarskie spory; gdy przecież artykuły rzeczone prócz nie zasłużonych zarzutów, zawierają wyraźne fałsze, płynące albo z nieświadomości rzeczy, albo z złéj wiary, interes Towarzystwa Oświaty Ludowéj wymaga jasnéj i na faktach opartéj odpowiedzi.

Czytamy np. w nr. 197 Kuryera, że Dyrekcya Towarzystwa Oświaty wyłączyła z swego katalogu wszystkie książki religijnéj treści. Jako dowód, że rzecz się ma przeciwnie, składam katalog, drukowany u p. Teod. Szulca w listopadzie roku 1873; rzeczony katalog wykazuje w dziale pierwszym 35 numerów treści religijnéj i religijno-moralnéj.

Czytamy daléj w nr. 237 Kuryera, że Dyrekcya wyłączyła z biblioteczek, które rozsyła, książki wydawnictwa ks. Bażyńskiego. Jako dowód, że rzecz się ma przeciwnie, składam specyalne rachunki księgarzy i osób pośredniczących, które dowodzą, że w ostatnich dwóch latach wybrano książek wydawnictwa ks. Bażyńskiego za 153 tal. 28 sbr., nadto wyciąg z katalogu naszego świadczący, że 28 dziełek, wydawnictwa ks. Bażyńskiego jest w nim zamieszczonych.

Czytamy wreszcie w nr. 237 Kuryera, że śmiesznym owocem konkurencyi Towarzystwa Oświaty z wydawnictwem ks. Bażyńskiego jest wydanie jednéj książeczki, któréj nie było potrzeby, bo popularniejsza książeczka téj saméj treści i tania wyszła w Warszawie przez p. Anczyca. Jako dowód, że rzecz się ma inaczéj, oświadczam, że kosztem Towarzystwa Oświaty wyszły książeczki 2, mianowicie:

1) Kilka słów o rólnictwie przez Karlińskiego,
i 2) Krótka nauka o ziemi i ciałach niebieskich.

Nie chcę konkurencyi z wydawnictwem ks. Bażyńskiego była powodem ich wydania, lecz ta jedynie okoliczność, iż młodzież wielkopolska ofiarowała Towarzystwu Oświaty fundusz przez siebie zebrany, pod tym warunkiem, że rzeczony fundusz będzie użytym na wydawnictwa tez konkursowych najlepiéj opracowanych, i to też przez rzeczoną młodzież postawionych, dodaję jeszcze, że dziełko „Krótka nauka o ziemi i ciałach niebieskich“ jest popularniéj i przystępniéj dla ludu opracowaném i że kosztuje 7½ sbr., kiedy Anczyca dziełko kupnje się po sbr. 16. Drugie dwie książeczki, zawierające bardzo przydatne dla ludu powieści, zostały wydane nie kosztem Towarzystwa Oświaty, lecz są daną autorom pomocą.

Poprzestaję na tych kilku sprostowaniach i pomijam wszelkie w pismach naszych poczynione zestawienia i finansowe porównania, wprowadzenie bowiem imienia czcigodnego i zasłużonego kapłana w tego rodzaju dyskusye, jest mi wstrętnem; zatrzymuję się tylko nad powtarzanym bez końca zarzutem marnowania grosza publicznego przez Dyrekcyą. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że w pierwszym roku istnienia Towarzystwa Oświaty, Dyrekcya opierając się na Ustawie, wachała się w ułożeniu programu swego przyszłego działania; — w gronie z 12 osób złożoném różne głosy różne torowały działaniu drogi, niektóre głosy były za ścieśnieniem celów Ustawą przepisanych, drudzy sądzili, że działając w wszystkich wskazanych kierunkach, Dyrekcya zdobędzie sobie więcéj zasługi, a tém samém więcéj popularności; zdanie ostatnie przeważyło, tém łatwiéj, iż już wówczas drukowano, że Dyrekcya jest w ambarasie co począć z nagromadzonemi funduszami etc. Nikt w ówczesnych chwilach nie przewidywał téj trwogi finansowéj, która od trzech lat coraz dotkliwiéj czuć się daje, — nikt nie przypuszczał, aby obojętność dla sprawy Towarzystwa Oświaty tak nagle i tak silnie objawić się mogła, — dla tego też uchwalono wówczas znaczne subwencye dla Ochronki, dla szkoły fachowéj młodzieży rzemieślniczéj i dla Przyjac. Ludu. Nikt nie przeczy, że droga ta była błędną, dla tego też od dawna zredukowano bardzo znacznie rzeczone subwencye. Przyjac. Ludu odebrał ją w ogóle tylko na jedno półrocze. Od dyskusyi dzisiejszéj zależeć będzie, czy subwencye wynoszące razem 5 0 tal., na rok przyszły zatrzymane, czyli też z etatu skreślone zostaną. Dziś jeszcze leżą w biurze nasze wezwania o 23 biblioteczki, odmówić ich sumienie nie pozwala — dając je, wywołuje się na nowo zarzut o trwonienie grosza publicznego.

Przechodzę teraz do liczb, które stan rzeczy najdokładniéj wyjaśniają:

Przychód.....		15,300 tal.
Rozchód: druki ogłoszenia, etc..	169 tal.	
koszta biura, portorya, najem lokalu etc.	198 „	
oprawa książek etc....	148 „	
pensya sekretarza z lat 3*).....	900 „	
honorarya autorom i druki dzieł.....	460 „	
kupno książek.....1662 „		
	3529 tal.	
dzisiejszy remanent..900 „		
zapas w książkach..... 600 „		
zatém razem	13,129 tal.	13,129 tal.
przeto.....		2,171 tal. deficytu.

*) Obecnie pensya się nie płaci, bo prezes sam pełni funkcye sekretarza bezpłatnie.

Otóż tę sumę 2171 tal. wydaliśmy przez trzy lata na subwencye Ochronek i szkoły fachowéj dla młodzieży rzemieślniczéj. Kroby jak ja był świadkiem blogich rezultatów rzeczonéj szkoły, nie nazwałby zaprawdę jéj subwencyonowania marnowaniem grosza publicznego. Podtrzymywanie Ochronek w dzisiejszych stósunkach nie wydaje mi się równeż być grzechem, za który Dyrekcya ma się dostać przed sąd opinii publicznéj. — Co do mnie poddaję się chętnie temu najwyższemu areopagowi, sumienie moje przecież rozgrzesza mnie już dzisiaj, a sumienie uczciwego człowieka stawiam wyżéj, niż pochopne i często mylne sądy ludzkie.

Krytyce chociażby najsurowszéj winien się poddać tak pojedynczy człowiek, jak grono, któremu zaufanie publiczne powierzyło zarząd jakiejbądź instytucyi; kiedy jednakże krytyka bez wyrozumiałości na trudności położenia i nie opierając się na żadnéj informacyi, na domysł puszcza w kurs artykuły, które podkopać muszą rozwój a nawet egzystencyą instytucyi; — kiedy krytyka nie umiejąc uznać zabiegliwéj, mozolnéj i niewdzięcznéj pracy, odsądza od czci, rozumu a nawet od wiary ojców grono wytrwałych a bezinteresownych pracowników, wtedy ustaje poświęcenie, człowiek zrażony acz z ciężkiém sercem porzuca pracę i ustępuje miejsca zdolniejszym i obojętniejszym na to, w jaki sposób o nich piszą pisma publiczne. Skoro zaś miałem zaszczyt przez półtrzecia roku przewodniczyć w Dyrekcyi Towarzystwa Oświaty Ludowéj, jest rzeczą słuszną, abym na siebie przyjął największy ciężar odpowiedzialności za mniemane winy i grzechy Dyrekcyi, — dla tego też wystę uję z dniem dzisiejszym z Dyrekcyi i składam urzędowanie moje w ręce Walnego Zebrania.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 28 października. [Z parlamentu niemieckiego. — Liberały bawarscy. — „Memorial diplomatique“ o zjeździe monarchów w Medyolanie. — Wiadomości bieżące.] Mowa tronowa nie wywarła prawie żadnego wrażenia, chyba ten jeden ustęp, gdzie rząd przyznaje się, że nie leży w jego mocy usunąć tego zastoju w handlu i przemyśle, który dzisiaj uciska Niemcy. Za to zapowiedziano podatki nowe i paragrafy które przyczynią się do pomnożenia pomyślności i szczęścia poddanych.

Krótko po ukończeniu uroczystości zagajenia, zebrał się parlament na pierwsze posiedzenie, któremu podług przepisów porządku obrad przewodniczył dawny marszałek v. Forckenbeck. Ale ponieważ izba nie była w komplecie potrzebnym do stanowienia uchwał (Obecnych było 161 posłów, a do stanowienia uchwał potrzeba 199), dla tego po odczytaniu imion nowo-wstępujących do parlamentu posłów i przełożeń rządowych, jakie nadeszły do Izby, sesyą solwowano. Przyszłe posiedzenie wyznaczył marszałek ze swego ramienia na czwartek, a na porządek dzienny postawił wybór zarządu izby. Pomiędzy 19 przełożonemi projektami do prawa ogólniejszego tylko znaczenia, są trzy: zmiana prawa pocztowego, względem kas pomocniczych i ordynacya konkursowa. Ponieważ rzeczone projekta pójdą do komisyi, materyał dotychczasowy zaledwie na kilka plenarnych posiedzeń wystarczy.

Dzisiejsze drugie posiedzenie parlamentu, które zająć się miało wyborem izby, jest w komplecie. 204 posłów jest obecnych. Wypadek wyborów dotąd jednak nie znany. — Frakcye parlamentu na wczorajszych posiedzeniach zgodziły się na wybór dotychczasowego prezydenta i sekretarzy.

Liberały bawarscy upojeni radością z odniesionego zwycięztwa tak potracili głowy, że im sam król zwrócić musiał uwagę na niestósowność tych wszystkich buńczucznych objawów, oświadczając, że żadnych nie przyjmie owacyi. Korespondent do Kreuz Ztg gani też postępowanie liberałów i uważa je za bardzo szkodliwe dla kraju. Nie mają bowiem powodu chełpić się ze zwycięztwa, które odnieśli. Nie popierają także zamiarów i nie odpowiadają oczekiwaniom króla, który pragnie, aby wszyscy umiarkowanie myślący przyczyniali się do przywrócenia wewnętrznego pokoju, gdyż jeśli klęskę przeciwników dla swego tryumfu wyzyskują, to tylko podżegają namiętności stronnicze.

Że i ministerstwo porwane dzisiaj szałem zwycięztwa nie umie znaleść drogi umiarkowania, to dowodem odpowiedź, jaką otrzymał z powodu sprawy Oggersheimskiéj Biskup Hanneberg. Jeżeli bowiem co przydać może zarzewia do nienawiści, panującéj między stronnictwami, to z pewnością odpowiedź tak ubliżająca Biskupowi, który z postępowania swego podczas jubileuszu Oggersheimskiego się usprawiedliwił. Postępowanie, jakiego sobie pozwala ministerstwo bawarskie wobec Biskupów, nie tylko nie zjedna członków opozycyi, jak się tego skutku spodziewają po odpowiedzi królewskiéj, ale raniąc boleśnie najgłębsze uczucia katolickiéj ludności, tém większe oburzenie i przeciwieństwo wywoła. Z tego też powodu nadzieje liberałów, że przy ponownem zebraniu obecna mniejszość przez odstępstwo kilku posłów opozycyi przemieni się większość, pomiędzy mrzonki zaliczyć można, gdyż nadto czas jest długi, aby ministerstwo swojém postępowaniem nie miało popsuć wszystkiego, co królewska wola naprawiła.

Do sprawy monarszych odwiedzin w Medyolanie ogłasza Mémorial diplomatique pismo, pochodzące rzekomo od jednego z włoskich mężów stanu, które twierdzi, że konferencyi politycznych między obydwoma monarchami mógł być tylko przedmiotem przyszły wybór Papieża. Pismo to rozwodzi się naprzód nad istniejącym konfliktem pomiędzy państwem a Kościołem, a daléj mówi:

Niesłusznem jest twierdzenie, że walka ogranicza się tylko na niemieckim gabinecie; opozycya przeciw Watykanowi równie jest żywa po stronie Rosyi i Austryi. Wśród téj walki przybywa nowy niemiecki cesarz do Włoszech. Nie przechodzi Alp jak Jozue dawnych czasów, zjawia się tamże jako przedstawiciel nowoczesnego państwa i przymierza pomiędzy dwiema na przyszłość pojednanemi rasami. Cesarz Wilhelm jest wiernym tłomaczem polityki swych dwóch sprzymierzeńców. Uroczystości, jakie przygotowują na jego przyjęcie, nie przeszkodzą w politycznych rokowaniach. Chodzi o przyszłe konklawe, o wybór następcy Piusa IX jako też o nową ugodę, którą z przyszłym papieżem do skutku przeprowadzić trzeba; wszystko to są sprawy, w których Wiktor Emanuel równie, jeżeli nie w wyższym stopniu, jest interesowany jak cesarz Wilhelm, cesarze rosyjski i austryacki. Czyż przyjdzie do porozumienia pomiędzy czterema gabinetami? Ostateczne rozstrzygnięcie zależy od wypadków. Jednę tylko dodam uwagę: kwestya kościelna złączy się w przyszłości z polityczną albo raczéj z lokalną kwestyą. Bez pojednania się z królem włoskim nie mógłby przyszły papież pozostać w Watykanie, jak niemniéj król włoski nie mógłby się porozumieć z papieżem bez przyczynienia się i przyzwolenia swych trzech sprzymierzeńców.

My z naszéj strony wątpimy, aby cesarz Wilhelm bez współudziału księcia Bismarcka, który się pierwszy ewentualnością przyszłego konklawe zajmował, był miał tę sprawę poruszać. Zresztą wszelkie w tym względzie kombinacye są za wczesne.

Wskutek destytucyi ks. Biskupa wrocławskiego występuje znów na jaw w dziennikach sprawa podziału dyecezyi wrocławskiéj według granic politycznych. Do Schles. Ztg piszą z Berlina, że rząd pruski w celu uskutecznienia rzeczonego rozdziału „gotów nawet do ustępstwa“, t. j. gotów zrzec się pretensyi do części dochodów z dóbr biskupich na Szląsku austryackim.

Berl. Tagebl donosi, że przy ułożeniu projektu do nowego prawa o patronacie tak wielkie napotkano trudności, że ministerstwo wyznań zupełnie od wydania nowego prawa odstąpiło.

Zdrowie cesarza już się o tyle polepszyło, że dzisiaj zajmował się sprawami rządowemi.

Izby saskie odroczono dzisiaj ze względu na parlament niemiecki do nieoznaczonego czasu.

W Altonie odsłonięto wczoraj uroczyście pomnik zwycięztwa.

* **Wiedeń.** [Zamachy Rady Państwa na prawa krajowe. — Minister Ziemiałkowski. — Stanowisko delegacyi polskiéj — Kardynał Tarnoczy]. Pierwsza ważniejsza sprawa, którą się zajęła Rada państwa, zawiera pogwałcenie praw krajowych. Jest to projekt rządowy ustawy o ochronie rybołostwa na wodach lądowych. Nie ma w Austryi sprawy ustawodawczéj, administracyjnéj lub gospodarskiéj, w którejby w prost lub pośrednio nie znachodziła się na dnie kwestya kompetencyi. Taki też przypadek zachodzi z wspomnionym projektem. Na mocy statutu krajowego § 11 konstytucyi z 1867 r. uchwalenie ustaw, tyczących się kultury krajowéj, należy do zakresu działania sejmów krajowych. To też na posiedzeniu Rady, kiedy na porządek dzienny przyszła ta sprawa, poseł Baum założył w imieniu delegacyi polskiéj zastrzeżenie przeciw obradom nad ustawą o rybołóstwie, jako nienależącą do kompetencyi Rady państwa i wniósł o przejście do porządku dziennego. Większość jednak ten wniosek odrzuciła i postanowiła przystąpić do szczegółowych obrad nad tym projektem.

W obec tego pogwałcenia autonomii Koło polskie naradzało się, jak pisze korespondent z Wiednia do Czasu, nad swém postępowaniem przy szczegółowych rozprawach nad projektem téj ustawy. Wszyscy podzielali zdanie, że delegacya polska nie powinna brać żadnego udziału w tych rozprawach, albowiem odmawia Radzie kompetencyi uchwalania takich ustaw i zastrzega ją dla sejmów. Lecz co do wykonania tego postanowienia, były dwa zdania. Poseł Chrzanowski wniósł, aby podczas szczegółowych rozpraw nad wspomnioną ustawą, posłowie polscy pozostali w Izbie ,lecz aby na początku tych rozpraw oświadczył jeden z posłów polskich w imieniu wszystkich, że gdy według ich zdania, uchwalanie téj ustawy nie należy do zakresu Rady państwa, przeto nie wezmą żadnego udziału w rozprawach szczegółowych nad nią i będą głosowali przeciw wszystkim jéj paragrafom, gdyż obowiązujący regulamin obrad Izby zabrania im przy głosowaniu oświadczać, iż wstrzymują się od głosowania. Poseł Skrzyński Ludwik wniósł zaś, aby posłowie polscy wyszli z Izby podczas głosowania nad paragrafami téj ustawy. Większość koła przychyliła się do tego zdania i postanowiła, aby posłowie polscy nie brali udziału w głosowaniu nad paragrafami téj ustawy przez nieobecność w Izbie podczas głosowania. Nie chodzi tutaj o ustawę o rybołóstwie, ale o zasadę, którą bronić należy przeciwko centralistycznym zachciankom większości Izby, którąby rada wciągnąć wszystko w swój zakres ustawodawstwa i pozbawić kraje składające monarchią przyznanych im swobód i praw autonomicznych. Zachodzi tylko pytanie, dodaje Czas, czy nie należało się ograniczyć na energicznéj protestacyi i zażądaniu wniesienia jéj do protokołu, bo środek abstencyi i opuszczania Izby ma więcéj cechy demonstracyjnéj niż doniosłości parlamentarnéj i zbyt często używany, traciłby na znaczeniu i sile.

Bardziéj jeszcze niż powyższa zaniepokoiła Galicyą inna sprawa, o któréj już wczoraj na tém miejscu wspominaliśmy. Jest to wniosek Wildauera o nadzorze szkolnym, wymierzający pośredni cios na egzystencyą Rady szkólnéj w Galicyi. Wniosek ten był postawiony jeszcze na ostatniéj sesyi Rady i przekazany został do opracowania komisyi. Kiedy w marcu r. b. sprawozdanie komisyi miało przyjść na porządek dzienny Izby, udało się rządowi odroczyć dyskusyą nad tym przedmiotem. Minister Lasser na konferencyi partyi oświadczył, że wniosek nie może dla tego przyjść pod obrady, gdyż Polacy i klub prawego centrum opuszczą Radę i przejdą do opozycyi biernéj. Spodziewano się po stronie Polaków, że centraliści cofną się w ostatniéj chwili, że rząd wywrze taki wpływ jak w ubiegłéj sesyi. N. W. Tagbl. potwierdzała nawet tę nadzieję i nazywała po imieniu cały szereg posłów z lewicy i centrum, którzy ze względów na polską frakcyą zamierzają wystąpić przeciw temu wnioskowi. Tymczasem nagle spada wieść, że minister Ziemiałkowski z powodu różnicy zdań z kolegami w przedmiocie wniosku Wildauera podał się do dymisyi, i tém samém udowodnił, że nadzieje były płonne. Czy ten środek ostateczny, podjęty w obronie tak ważnéj dla Galicyi instytucyi, będzie skutkował i wpłynie na wycofanie nieszczęsnego wniosku, czy téż dymisya zostanie przyjętą, a tém samém i wniosek, trudno dzisiaj przesądzać. Dalsze w tym kierunku usiłowania, jak dzisiaj dały powód do przesilenia gabinetowego, tak téż wywołać muszą nową kryzys parlamentarną. — Schles. Ztg otrzymała wiadomość na drodze telegraficznéj, że dymisya Ziemiałkowskiego nie została przyjętą, wskutek tego wniosek Wildauera, nie ma szans powodzenia.

Cesarz austryacki przesłał Kardynałowi Tarnoczy w dzień jubileuszu dwudziestopięcioletniego biskupstwa, własnoręczne powinszowanie, które brzmi, jak następuje:

Przyjmij moje najserdeczniejsze życzenie w dniu tak radosnéj pamiątki, jaką po 25letniéj błogiéj działalności, jako pasterz święcisz. Z najgłębszém współczuciem wypowiadam życzenia i wspominam przytém ze szczególném zadowoleniem i wdzięcznem uznaniem o wiernych i znakomitych usługach, jakieś przez ten czas mnie, Kościołowi i państwu wyświadczył. Oby Wszechmocny zachował Cię jeszcze przez długie lata w tém kole błogosławieństw pełnego działania dla dobra kraju i ozdoby Kościoła a mnie częściéj jeszcze dał sposobność wyrażania Ci moich najgorętszych życzeń i zapewnienia o mojém najżyczliwszém do Ciebie przywiązaniu.

* **Petersburg.** [Ministerstwo oświaty. — Dni świąteczne. — Kozacy uralscy. — Chudojar. — Rozruchy chłopskie w gubernii woroneżskiéj. — Menonici.] Ruski Mir dowiaduje się, iż ministeryum oświaty żąda 73,342 rsr. na subsydya rozmaitym instytucyom i osobom poświęcającym się nauce i sztuce. W liczbie mających otrzymać zapomogę gazeta wymienia Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, oraz Muzeum Starożytności, Komisyą Archeograficzną i Bibliotekę Publiczną w Wilnie. Dla teatrów warszawskich, według Gołosa, z funduszów ministeryum spraw wewnętrznych przeznacza się na rok przyszły rsr. 60,000; dla teatrów zaś w guberniach zachodnich 16,000 rsr.

Cerkowno-obszczestwiennyj Wiestnik donosi, że komisya, wysadzona ku uregulowaniu i zmniejszeniu dni świątecznych, kończąc swe prace zaprojektowała: 1. Nakazać popom parafialnym, wykładającym naukę religii w szkółkach wiejskich, wpajać jak najsilniéj w młodociane serca dzieci czwarte przykazanie i 2. przy zakładaniu nowych cerkwi namawiać parafian, aby na patrona parafii nie wybierali świętego, do którego ludność okoliczna ma szczególne nabożeństwo, lecz takiego świętego, który jest znany w większéj części państwa. — Dziennik Polski taki do tego rozporządzenia daje komentarz:

Czwarte przykazanie, uczące czci dla ojca i matki, jak wiadomo, służy rządowi moskiewskiemu do nauczania, że tak samo jak ojca, a nawet jeszcze więcéj, bo car jest ojcem wszystkich, należy czcić i miłować cara, i dla tego to rząd każe kłaść taki nacisk na to przykazanie przy wykładaniu religii dzieciom; tym sposobem rząd myśli, że nowe pokolenie nie będzie tyle skłonne, co dzisiejsze, dawać ucho przychylne podburzaniom rewolucyjnym; mała nadzieja. Drugi punkt zwrócony jest ku zatarciu różnic prowincyonalnych; idzie tu rządowi najwięcéj o Litwę i Ruś; gdy zaprowadzał tam prawosławie, zostawił umyślnie wszystkich dawnych świętych, katolickich nawet, do których lud przywykł wiekami, ale teraz, gdy już pewny swego, t. j. że spodziewa się, iż unia na zawsze w łeb wzięła, każe działać przeciwnie, każe sprowadzać świętych Mitrofanów i Dymitrów różnych, aby Litwini i Rusini tak samo jak Moskale czcili Mitrofana.

Zsyłania na Sybir i do Turkiestanu kozaków uralskich dotąd nie ustały, a zatém widocznie, że i rozruchy tamtejsze jeszcze się nie skończyły. — Pisma moskiewskie znów donoszą o skazaniu 37 kozaków na Sybir za nieposłuszeństwo rozporządzeniom rządowym. Jenerał-gubernator téj prowincyi, p. Krzyżanowskij, przebywający zwykle w Orenburgu, ciągle jeździ po Uralu, zbierając od kozaków wymuszone podpisy na wierność i posłuszeństwo carowi, lecz to nie na wiele pomaga; — póki jenerał we wsi, dopóty cicho, a jak wyjedzie, wnet wszystko po dawnemu.

Tenże jenerał przyjmował niedawno w Orenburgu chana Chudojara, narzędzie moskiewskie, co to uciekł z Kokanu, jak tylko poddani jego wypowiedzieli wojnę Mokalom, która się tak nieszczęśliwie zakończyła bitwą pod Machranem. Chudojar ze swym haremem bawi dotąd w Orenburgu, oczekując na decyzyą carską, co ma z sobą zrobić.

Gubernator gubernii Woroneżskiéj podaje do publicznéj wiadomości za pośrednictwem gazety Don, że tajny radzca i senator Kłuszyn, zwiedzający z carskiego rozkazu gubernią Woroneżską w celu stłumienia rozruchów chłopskich w gminach Nosonowskiéj i Kazackiéj, powiatu Wałujskiego i Chmielewskiéj, powiatu Biruczewskiego, dnia 26go września (6 października) r. b. rozkazał dowódzcy 141go piechotnego pułku pułkownikowi Kappelowi objąć władzę zwierzchniczą nad wszystkimi chłopami wspomnionych wsi i zaprowadzić w gminach surowy wojenno-policyjny nadzór. Gubernator ze swéj strony uważał sobie za obowiązek dać dobrą radę chłopom, aby się starali zasłużyć na pobłażliwość przez okazanie serdecznéj skruchy i poddanie się zupełne rozporządzeniom wyższych władz rządowych.

Tyle z moskiewskiego.

Z powyższego ustępu, dosłownie przez nas przetłómaczonego z nr. 276 Gołosu, po raz pierwszy dowiadujemy się o rozruchach chłopskich w gubernii Woroneżskiéj, bo jużciż były rozruchy i to niemałe, kiedy car wysłał aż senatora do zaradzenia onym, a ten oddał chłopów pod bagnety pułkownika i zaprowadził formalny stan oblężenia w kilku gminach. Zważywszy, że gminy moskiewskie składają się nieraz z dziesięciu wsi i są bardzo wielkie, śmiało można powiedzieć, że najmniéj 10,000 ludu brało udział w rozruchach. Jakiego one były rodzaju, nie wiemy; zapewne kwestya gruntów była powodem i z pewnością ajenci rewolucyonistów nie próżnowali w téj sprawie.

Prawo o powszechnéj służbie wojskowéj, jak wiadomo, spowodowało, że Menonici, mieszkający w Rosyi, zaczęli przesiedlać się do Ameryki. Widocznie jednak nie wszyscy znaleźli szczęście za morzem, gdyż w tych dniach wróciło z Ameryki do Odesy dwóch takich wychodzców w najopłakańszym stanie. Fakt ten ma tém większą doniosłość, że jeden z nich starał się dawniéj wszelkiemi siłami skłonić swoich współwyznawców do opuszczenia Rosyi, upatrując w tém dla nich jedyny środek zbawienia.

* **Paryż**, 27 października. [Pan Thiers a nieprzejednani. — Sprawa korsykańska.] Groźne wystąpienie Bonapartystów wywarło znaczny wpływ na tę część tak zwanych nieprzejednanych lewicy, którzy nie myślą iść ręka w rękę ze zwolennikami cesarstwa. Pan Madier de Montjau miał dnia 24 b. m. mowę w departamencie Drome, w któréj bardzo pochlebnie wyraża się o eksprezydencie p. Thiersie i godzi się zupełnie na plan walki, naszkicowany przez p. Thiersa w Arcachon. Taką samą mowę wypowiedział w Marsylii Floquet, deputowany ujść Rodanu, współpracownik Rappel'a; napomina on republikanów do zgodnych i energicznych kroków, do przygotowania się do walki o zasady z roku 1789, gdyż dziś, wedle mówcy, dwa tylko stronnictwa stoją naprzeciw sobie we Francyi, stronnictwo klerykalne i republikańskie. Zdaje się więc, że mowa pana Thiersa skutkowała, że nieprzejednani, którzy tak zuchwale występowali przeciw Gambecie, dziś wracają do szeregu i walczyć myślą do upadłego. Półurzędowy Monitor pisze, że pan Thiers po swym powrocie do Paryża zajmuje się bezustannie organizacyą walki, przez którą zamyśla strącić ministeryum a sam znów przyjść do władzy. Hotel de la Place Saint Georges przepełniony jest członkami lewicy, przychodzącymi po hasło do pana Thiersa, który już miał kilka konferencyi z pierwszym swoim adjutantem p. Juliuszem Simonem. Jeżeli już przygotowania do sesyi Zgromadzenia narodowego przybierają groźną postać, to sesya sama będzie z pewnością zaciętą, zwłaszcza, że rząd i marszałek Mac Mahon tak łatwo nie odstąpią od raz powziętego zamiaru. Mac Mahon miał w tych dniach konferencyą z nuncyuszem papieskim. Nieprzyjaciele rządu posądzają, choć nie wprost ale pośrednio, p. Buffet a o współdziałanie z Bonapartystami i twierdzą, że uporem swym doprowadzi do takiego zamięszania, iż w końcu Bonapartyści uchodzić będą mogli za jedynych zbawców.

W sprawie korsykańskiéj p. Buffet na wczorajszéj radzie ministrów ustąpił; postanowiono mera z Ajaccio, który jako rezerwista w mundurze brał udział w demonstracyach na rzecz Bonapartystów, złożyć z urzędu. Dziennik w Ajaccio wychodzący p. t. Echo, który wbrew konstytucyi oświadczył, że Francya ma rząd ślamazarny, narzucony sobie przez stronnictwo Francuzów bez mandatu, został tymczasowo zawieszony i pociągnięty przed sąd do odpowiedzialności.

* **Madryt**. [Teatru wojny.] W Estelli zebrali się, jak donosi zwykły korespondent, nieprzychylny sprawie Karlistów do Kreuz Ztg, w końcu zeszłego miesiąca karlistowscy deputowani w znacznéj liczbie, aby dowiedzieć się od Don Karlosa o prawdziwym stanie rzeczy na teatrze wojny, i stósownie do relacyi powziąść dalsze, konieczne postanowienia, a głównie rozstrzygnąć kwestyą pieniężną. Don Karlos przedstawił rzeczywiste stósunki i wykazał, że do dalszego prowadzenia wojny potzeba pieniędzy. Deputowani nie bardzo mieli być zadowoleni z operacyi wojennych, dla tego jako warunek dalszego dostarczania zasobów pieniężnych postawili zdobycie albo Bilbao albo San Sebastian. W skutek tego nastąpiło oblężenie San Sebastianu.

Wśród powodzi niepomyślnych dla cręża karlistowskiego wiadomości, jakiemi nas zarzucał w ostatnich dniach telegraf urzędowy, ważną wiadomość podaje Biuro Wolffa z Katalonii, że Karliści osaczyli miasto Berga. Jakkolwiek podług depesz rządowych Karliści w Katalonii po rozmaitych klęskach zaledwie 1500 żołnierzy liczą i rozproszeni są na małe, wcale nie szkodliwe i zrozpaczone oddziałki, to jednak nie tylko nie tylko cała armia jenerała Martinez Campos nie może sobie z nimi dać rady, ale nawet przeszkodzić nie umie, aby ci Karliści nie oblegali i nie ściskali zewsząd takiéj fortecy, jaką jest Berga.

Jak można wierzyć doniesieniom ze rządowego źródła, które mówią o poddaniu się Alfonsowi jednego z najzdolniejszych, najdzielniéjszych i najwięcéj sprawie Karlosa oddanych jenerałów, jenerała Mendiri, to niech nas następujący fakt przekona. Jenerał karlistowski Gamundi miał być już dość dawno przytrzymany i uwięziony we Francyi. Naraz zjawia się tenże wódz w Katalonii; i znowu był ścigany, pobity przez wojska rządowe, schwytany na terytoryum francuskiem i podczas kiedy w Orleanie internowany miał się znajdować, ajencya Havas każe mu znowu przechodzić przez granicę i w Perpignan konsulowi hiszpańskiemu dobrowolnie w ręce się oddać.

Madrycka Correspondencia podaje wiadomość, opartą jakoby na urzędowych raportach hiszpańskiego poselstwa w Paryżu, że Don Alfons, brat Don Carlosa, tudzież inne osoby, a między nimi sam jenerał karlistowski Saballs, nalegają na księżnę Małgorzatę, żonę Don Carlosa, aby wywarła na męża wpływ celem zaprzestania wojny domowéj. Madrycki korespondent J. des Débats powiada, że wiadomość ta może być prawdziwa, ale sam nie wierzy, iżby usiłowania te sprowadzić mogły rychły pokój.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Kary nałożone na duchownych w archidyecezyi poznańskiéj przez p. Massenbacha:

Z przeniesienia.....	9381	tal. 10 sgr.	=	28153 mar.
Ks. Drwęski z Kąkolewa..	323	„ 10 „	=	970 „
Suma.....	9707	tal. 20 sgr.	=	29123 mar.

KRONIKA KRYMINALNA.

* **W Inowrocławiu** toczył się w dniu 25 bm. proces przeciw księdzu proboszczowi Adamskiemu z Szydłowic, oskarżonemu o obrazę nauczyciela Trąmpczyńskiego resp. przekroczenie praw majowych i o wzywanie parafian do nieposłuszeństwa przeciw władzy. Przed dwoma mniéj więcéj laty nauczyciel Trąmpczyński otrzymał od rejencyi bydgoskiéj nominacyą na posadę w Szydłowicach. Przybywszy na miejsce, udał się do proboszcza celem poinformowania się o dochodach szkoły i t. p., został jednakże, jak mówi oskarżenie, bardzo niemile przyjęty a podobno i wyproszony z pokoju. Niebawem odjęto księdzu Adamskiemu lokalną inspekcyą szkólną. Od czasu przybycia Trąmpczyńskiego do Szydłowic otrzymywał ks. proboszcz bezustannie listy bez podpisu, lżące jego osobę itd., tak, że widział się zniewolonym, do odezwania się w téj sprawie do swéj parafii. Pewnéj niedzieli wezwał parafian, abk się modlili za pewnego włóczęgę uczącego ich dzieci, który podkopuje ich wiarę, nadto listownie go krzywdzi; zszedłszy z ambony ukląkł przed ołtarzem i odmówił na intencyą oszczercy psalm 150. W skutek tego aktu kościelnego wytoczono księdzu Adamskiemu proces o znieważenie publicznie pana T. jako nauczyciela i przekroczenia swéj władzy wbrew ustawom z roku 1873. Oprócz tego obwiniono go, że dnia 27 czerwca rb. mówiąc o wojnie, powiedział, że jeśli monarchowie chcą wojnę prowadzić, niech się biją sami, a ludzie niech się trzymają razem i nie słuchają. Oskarżony oświadcza na wezwanie przewodniczącego, iż pierwszym czynem nikogo obrazić nie chciał, że wzywał tylko parafian do modlitwy za nieprzyjaciół, drugiego zaś zaprzecza zupełnie. Po przesłuchaniu świadków, w czasie którego p. Trąmpczyński przyznał się do autorstwa bezimiennych listów, wniósł prokurator o 8 dni więzienia. Sąd podwyższył karę i skazał obżałowanego za drugie przewinienie na 3 miesiące więzienia, za obrazę pana Trąmpczyńskiego na 300 grzywien kary, w razie niemożności zapłacenia również na trzy miesiące więzienia.

TELEGRAMY.

Paryż, 28 października. Gambetta wypowiada w piśmie pewném, które wyszło na widok publiczny, nadzieję, że w przyszłych wyborach prawdopodobnie partya republikańska znaczną osiągnie większość. Co zaś dotyczy polityki, jakiéj przyszłe parlamentarne ciała trzymać się powinny, mogą one podług jego przekonania tylko hołdować wolnomyślnym dążnościom i przedsięwziąść reorganizacyą finansów, rzeczywiste i praktyczne przeprowadzenie systemu powszechnéj służby wojskowéj, przywrócenie czysto narodowego wychowania i pojednanie nowych socyalnych żywiołów ze staremi towarzystwami. W tym przypadku spodziewa się także amnestyi dla tych, co za udział w powstaniu komuny skazanymi zostali.

Paryż, 28 października. Moniteur i inne wieczorne gazety rozwodzą się nad treścią przesłanéj na drodze telegraficznéj mowy tronowéj, wygłoszonéj przy otwarciu parlamentu niemieckiego i kładą przycisk na jego pokojowy charakter.

Wiedeń, 28 października. Neue freie Presse donosi z Carogrodu rzekomo z urzędowego źródła, że ostatnie naruszenie granicy serbskiéj, nie przez baszy-bozuków lecz przez 80 chłopów było dokonane. — Tenże dziennik otrzymał także wiadomość telegraficzną, że układ dotyczący budowy austryacko-węgiersko-tureckiéj kolei, podług którego koléj w 2 do 3 lat wybudowaną być powinna, został podpisany z zastrzeżeniem wyższego potwierdzenia.

Nowyjork 28 października. Deputowanym na kongres z państwa Oregon wybrano większością 1200 głosów kandydata stronnictwa demokratycznego, pana Lane.

Petersburg 28 października. W czasie przedpołudniowym płynął lód z jeziora Ladoga na przerzynającéj miasto rzece Newie w zbitéj masie i w tak wielkich krach, iż komunikacya tylko przez most Mikołajewski była możebna. Wszystkie inne mosty lód wysadził.

ROZMAITOSCI.

* **Wielką kradzież brylantów** popełniono znów w Londynie, w rok właśnie po tajemniczém zniknieniu klejnotów lady Dudley na peronie jednego z dworców londyńskich. Tym razem ofiarą zuchwałéj kradzieży jest lord Truro. Wyprawił on był brylanty wraz z innemi kosztownościami zapakowane w skrzyni otwartym wozem z Londynu do Woolwich. Gdy wóz stanął u celu drogi spostrzeżono dopiero ubytek skrzyni. Wartość skradzionych przedmiotów dzienniki londyńskie podają rozmaicie aż do wysokości 100,000 tal.

* **Wyścig welocypedowy z Paryża do Wiednia.** Przed kilkoma dniami donosiliśmy, że dwaj francuscy welocypedyści puścili się o lepsze z placu de la Concorde w Paryżu do Wiednia na welocypedzie. Zapaśnicy pp. Paeis i Laumaillé w liście do wiedeńskiego Tagbl. dali o sobie z Reutlingen następujące wiadomości: Opuściliśmy we dwóch Paryż we wtorek dnia 12 października o godzinie 12 minut 20 w południe. Pierwszy nocleg odbyliśmy w Proomen, we środę nocowaliśmy w Vitry Français, we czwartek w Toul, w piątek w Saverne, w sobotę w Petersthal (w Badeńskiem) a wreszcie dziś w niedzielę znajdujemy się w Reutlingen. Od dziś za tydzień tj. w niedzielę dnia 24 października przed południem staniemy w Wiedniu, a w takim razie cała podróż zajmie dni 12. Towarzyszy nam dla kontroli reporter pewnego dziennika angielskiego.

* **Pobyt Stanleya w środkowéj Afryce.** Dziennik Daily Tel. dotrzymał przyrzeczenia. Podaje pierwszy z listów, które niedawno doszły go od Stanleya, wyprawionego, jak wiadomo, kosztem prywatnym redakcyi dzienników Daily Tel. i N. J. Herald w podróż naukową do środkowéj Afryki, w celu doprowadzenia do końca dzieła tak chwalebnie zaczętego przez Liwingstona. Wyprawa Stanleya ma za cel główny dokładne zbadanie owych wielkich zbiorowisk wody, które swe odpływy spuszczają Nilem do Śródziemnego morza. Pierwszy list Stanleya pisany był nad brzegami wielkiego jeziora Wiktorya Nyanca (to ostatnie słowo pisze Stanley podług brzmienia jego w ustach krajowców Niyanza) dnia 1 marca, we dwa dni po przybyciu wyprawy nad to jezioro. Z miejscowości Mywapwa, położonéj jeszcze przy drodze do Uwyamyembe, zkąd Stanley ostatnią dał był o sobie wiadomość, wyprawa opuszczając znajome już Stanleyowi z dawniejszych podróży szlaki pustynne, ruszyła w kierunku północno-zachodnim i przebyła niezbadane dotąd wcale a rozległe obszary północnego Uzogo, zamieszkane przez różne dzikie plemiona o dziwacznych nazwach. Miejscami też przedzierać się musiała przez gąszcze trzcinowe porastające przyległe wielkiemu jezioru okolice. W żywych barwach opisuje Stanley cierpienia, jakie odważna drużyna jego znieść musiała, przebierając się przez trzęsawiska wśród największych skwarów, dręczona febrą i biegunką. Do trudności, jakie już sama przyroda owéj krainy stawia podróżnemu, przyłączył się niedostatek, lubo chwilowy tylko, żywności, zdrada ze strony wiarołomnych przewodników, osobliwie zaś nieufność lub otwarty wstręt krajowców do europejskich przybyszów, który raz nawet stanowczo mógł być zgubnym dla całéj wyprawy. Opuszczona zdradziecko przez przewodników zabłąkała się ona w formalnéj puszczy trzcinowej, w nieprzeniknionych gęstwinach krzewu euforbii i akacyi, które przebywać musiała pełzając po ziemi i torując sobie przejście nożami. Walka z dzikiem plemieniem murzyńskiém Waturu, spowodowana chciwością murzynów, skończyła się klęską napastników. Większą część ich osad obrócono w perzynę i zabrano ich trzody. Była to jednak i dla drużyny Stanleya ciężka przeprawa; straciła ona bowiem ze zbrojnego pocztu murzynów, który stanowił jéj konwój, 21 ludzi. Tych kilku Europejczyków składających wyprawę, we wszystkich tych znojach i niebezpieczeństwach okazało największą wytrwałość i moc ducha. Natomiast wielu z Zanzibarczyków i murzynów uległo pod nawałem trudów. W miarę, jak znikała wątła ich siła moralna, zapadali także fizycznie i ginęli po drodze. Przyczyniły się do tego nie mało także zabójcze choroby afrykańskie. Gdy przeto Stanley przybywszy nad jezioro Nyanza, przeliczył swą drużynę, znalazł, iż z liczby przeszło 300 ludzi, z którymi podjął wyprawę, pozostało tylko 166 bądź to zbrojnych bądź luzem idących murzynów i trzech Europejczyków. Z angielskich swych towarzyszy utracił Edwarda Pocock, który zmarł podczas pochodu i Fryderyka Barkera, który już nad jeziorem dokonał życia. Droga, jaką przebyła wyprawa Stanleya wynosi a 720 mil angielskich. List Stanleya doszedł do Europy przez kramarzy arabskich. Inne zresztą wiadomości o sobie oddał Stanley z prośbą o wyprawienie ich do p. Bellefonds w rezydencyi Mtezy u źródeł Wiktorya-Nilu. Ów p. Bellefonds jest oficerem francuskim w wyprawie afrykańskiéj pułkownika Gordona; wiadomości jednak, o których mowa, nie doszły dotychczas do Europy. W drugim liście Stanleya, dotąd jeszcze nie ogłoszonym, ma być zajmujący opis jeziora Wiktorya Nyanza, które nieustraszony podróżnik opłynął w około na przenośnéj łodzi Alice, zabranéj tym celem z Europy. Transport statku tego na jukach nie mało także przyczynił się do uciążliwości podróży.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 29 października.

BAZAR. Stablewski z Szlachcina, Szóldrski z Osieka, Słowik z Węgier, Henschel z Berlina.
LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Kurnatowski z Turostowa, Niegolewska z Niegolewa, Hulewicz

z synem z Młodziejewic, Trzcińska z Sopowa, hr. Bniński z żoną z Cmachowa hr. Zółtowski z familią z Czacza, hr. Potulicka z W. Jezior, hr. Potulicka z M. Jezior, Raczyńska z Psarskiego, Koszutski z Spławia.

Ostatnie telegramy.

Praga, 28 października. Pragski sąd handlowy otworzył dzisiaj konkurs nad majątkiem dr. Stroussberga.

Petersburg, 28 października. Król niegdyś kolejowy, znany Stroussberg został dnia 25 bm. wieczorem na tutejszym dworcu św. Mikołaja aresztowany i dnia następnego przez urzędnika policyjnego odstawiony do Moskwy.

Wylosowania.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu **IV klasy 152 królewsko-pruskiéj loteryi klasowéj** padły następujące wygrane:

1 wygrana 120,000 marek na nr. 69232.
1 wygrana 45,000 marek na nr. 39567.
1 wygrana 15,000 marek na nr. 36367.
4 wygrane po 6000 marek na nra 11775 48457 57940 83946.
47 wygranych po 3000 marek na nra 77 3144 3512 5132 5740 6810 12672 13048 13466 18138 22990 24418 27603 28431 28858 28976 31385 31405 32948 33856 34052 34896 35818 39166 39817 40607 40618 46357 47225 52833 55245 59442 60565 62136 67094 70777 72243 73967 75459 77225 78742 78946 79796 88894 89533 91432 91585.
67 wygranych po 1500 marek na nra 2210 2988 5589 11340 11715 13287 13557 13779 13830 15374 15533 17107 19132 19550 22149 22254 22438 24151 26098 29745 33986 38507 40159 42740 43165 46445 50612 55646 56786 56863 57462 58975 59054 59231 59539 60543 60684 61329 61438 61990 63192 63746 64479 65220 66347 67511 67657 67988 68445 69902 71675 72138 72499 73447 73839 77865 78023 81154 81614 82141 83424 83963 86084 86134 88346 89040 90300.
66 wygranych po 600 marek na nra 2503 2603 3103 3488 4621 5901 8735 10351 11204 12026 12940 13951 15645 16023 17348 17427 19239 22370 22799 24433 24960 25020 26867 29206 29638 29715 30759 31598 34483 35914 40407 42361 44096 48318 54961 55295 55447 57154 58112 58214 58513 59671 62102 62184 62376 65752 66665 72614 73050 73402 73614 76628 78050 78062 79064 79362 80568 81734 82285 82754 85048 87473 88392 90990 93988 94666.

Berlin, 28 października.
Królewska Jeneralna Dyrekcya Loteryi.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne —,— płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 93,10 płc., pozn. listy rentowe 94,60 płac., pozn. prowine. akcye bankowe 94— płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100,50 płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry —,— płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 96,75 płac., pozn. 4 pct. obli. gacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie —,— płac., pruskie 3½pct. oblig. długu państwa 91,25 płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa —,— płacono pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 104,30 płc. pruska 3½ pct. pożyczka prem. 128,50 płc., szląskie 4 procent listy zastawne —,— płacono, polskie 5% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 67,60 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. —,— płac. akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. — — płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 18,50 płac., banknoty zagraniczne —,— płac. rosyjskie banknoty 268,— płc., Ostdeutschebank 77,50 płc pozn. towarz. akc. sprytu —,— płac., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. —,— płac.

Żyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent. cena wypowiedz. 150 marek, na jesień 150 marek, październik 150,— marek, październik-listopad 148,— m., listopad-grudzień 149,— marek, grudzień-styczeń 150,— marek, na wiosnę 155—155,50 m.

Okowita: (z beczką) pr. —,— litrów — Tralles. Wypowiedziano 5000 litrów, cena wypowiedz. 43,80 marek, na miesiąc październik 43,80—43,70 mar., na miesiąc listopad 43,90—44 m., na miesiąc grudzień 44,70 marek, na miesiąc styczeń 45,30 marek, na miesiąc luty 45,90 marek, na miesiąc marzec 46,50 marek, na miesiąc kwiecień-maj 47,70 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 42,80—43,— m.

Ceny regulacyjne na jesień i październik 1875: żyto 150,—, pszenica , jęczmień —, owies —, rzep —, oléj rzepiowy —, okowita 43,80 m.

Poznańska cena targowa d. 29 października.

		piękn.	średnia	ordyn.
		cena.		
Pszenica	50 kilogr.	10 —	9 —	8 —
Żyto	50 „	8 10	7 60	6 —
Jęczmień	50 „	8 —	7 80	7 —
Owies	50 „	9 —	8 80	8 20
Perki	50 „	1 20	1 10	1 —
Łubin nieb.	50 „	5 50	5 30	5 —
Bób „	50 „	10 —	9 —	8 —

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.
Wrocław, 28 października.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — cent. żyta, — cent. pszen. — cent. jeczm., — centn. owsa, — cent. oleju rzepiow litrów okowity.

Koniczyna czerwona, stale, poślednia 33—36, średnia 38—41, piękna 43—45, wyborowa 47—48,50 płacono.

Koniczyna biała, bez dowozu, ceny nom. poślednia 39—45, średnia 48—54, piękna 57—63, wyborowa 65—70 płc.

Żyto: za 2000 funtów, niżéj; wypowiedziano — centnarów, na upłynione wypowiedzenia —,—, na giełdzie — marek płacono na miesiąc październik 153,— marek płacono — żąd., na giełdzie —,— marek płacono, w końcu —,— marek żądano, na październik-listopad i listopad-grudzień 153—152,— marek płacono, — żądano, na grudzień-styczeń 155,— marek żądano, styczeń-luty —,— marek płacono —,— marek żądano, kwiecień maj 158—57,50 marek pł. —,— marek płaacono.

Pszenica per kil. wypow. — cent. na bieżący miesiąc 192,— m. płac. i żąd, w końcu — żąd, październik-listopad i listopad-grudzień 192,— m. płacono i żąd., w końcu —,— marek żądano, kwiecień-maj — marek płacono, —,— marek żądano.

Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd.

Owies: za 1000 kilogr. 170 żądano i płacono, w końcu —,— marek żądano, październik-listopad 165,— marek żądano — płacono, listopad-grudzień 164,— marek płacono, w końcu 3,50 żądano, styczeń —,— marek żądano, kwiecień-maj 164,— m. płacono — żądano, wyp. — cent.

Rzep per 1000 kil. 280 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: za 100 kilogram. bez beczki spokojnie, wypow. — centn. w miejscu 63,— marek żąd., wypowiedz. kontrakty —,— pł., na październik i październik-listopad 63,— marek żąd., listopad-grudzień 62,50 żądano, 62 marek płacono, grudzień-styczeń 63,50 marek żądano, 63,— płacono, styczeń-luty 64,— marek żąd. —,— płacono, luty-marzec —,— płac., —,— żądano, kwiecień-maj 65,50 żądano, 65,— płac.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., słabiéj, wypow. — litr., w miejscu 44,50 marek żądano, 43,50 płacono, na paźdz. i październik-listop. 44,80 płc., w końcu 4,60 ż., listopad-grudzień 44,50—60 m. pł. i ż., w końcu —,— marek żąd. —,— płacono, grudzień-styczeń, —,— płac, styczeń-luty — płac., marzec kwiecień — płacono, kwiecień-maj 48 30—20 marek płacono —— żądano, maj-czerwiec 49,30—10 marek m. pł. — żąd., w związku —,— żąd., —,— mar. płac., czerw.-lipiec —,— marek żąd. —,— marek płac.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. trzyma się, szląskie 7,70—8,20 m., węgierskie 14,20—14,80.

Makuchy siem. za 50 kil. 12—12,50 m.

Siano 3,90—4,20 m. za 50 kil.

Słoma rżana 36,00-39,00 marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 29 październik: żyto 153,— marek, pszenica 192,— mar., jęczm. 144,— m., owies 165,— marek, rzep 280 m., oléj rzepiowy 63,— mar., okowita 44,80 marek.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 44,50 żąd., 43,50 płacono.

Wrocławski targ na mąkę. Bez zmiany. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30—31,— marek, nowa 26,50—27,50 marek, rżanna piękna 26,50—27,75 marek, rżanna średnia 24 75—25,75 marek, rżanna na paszę 10,00—10,75 mar., osucie pszenne 8—8⅝ marek za 100 kilogr.

Wrocławska cena targowa, 28 października.

Ocenienie deputacyi miejskiéj	piękne mr. fn.	średnie mr.fn.	pośledne mr.fn
Pszenica biała stara	21 80	20 —	18 —
„ nowa	19 —	18 —	15 80
„ żółta stara	20 80	19 20	18 —
„ żółta nowa	18 —	16 40	14 50
Żyto	17 25	15 25	13 60
Jęczmień stary	17 —	15 50	14 —
„ nowy	16 —	14 20	12 40
Owies	18 20	16 20	15 —
Groch	20 50	19 —	15 90

Ceny rzepiu i rzepiku.

Ocenienia izby handlowéj	piękne	średnie	pośledne
Per 100 kil. netto	mr.fn.	mr. fn.	mr.fn.
Rzep	29 —	28 —	25 50
Rzepik zimowy	28 —	26 —	24 —
Rzepik latowy	29 —	27 75	25 —
Lnica	25 —	24 —	22 —
Siemie lnianne	26 —	25 —	22 —

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki.

— Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medyczny i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Montnies z niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkom lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Growardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu**: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy**: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku**: Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach**: Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu**: Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu**: Józef Tąnke.
„ **Rawiczu**: J. Mroczkowski.
„ **Toruniu**: Hugon Claass.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 29 października 1875. (Kursa końcowe).

	Not 28			Not. 28
Reńska koléj	106 25	106 75	Poz prow bk ak	94 —	94 —
Berg. Min. kol.	89 50	90 —	Ostd. Bank.	77 50	77 50
Nadr March kol	76 —	76 75	Kwil. Potocki	69 —	69 —
Gór szląs kol żel lit A i C	139 —	139 25	Poz sprit ak tow	— —	— —
March poz kol	17 50	18 50	Wrocł disk bk	60 40	61 —
Ausb północ	243 —	245 —	Szląstow bkow	80 50	81 25
Aus. akc. kred.	345 —	353 —	Diskon udziały	123 25	127 50
Aus banknoty	177 95	179 90	Dormun. Unia	12 50	13 —
			Laurahütte	75 50	76 25

Berlin dnia 29 października 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 28			Not 28
Pszenica stalej			**Owies** paździer	165 —	162 50
Paź Lis	195 —	194 50	Wypow żyta	350	350
Lis Grud	195 —	194 50	Wypow okow	10000	10000
Kw Maj	210 —	209 —	**Kapitały**		
Żyto wyżej			Galicyany	86 25	87 75
Paź Lis	149 50	147 —	Pr pap państ	91 25	91 40
Lis Grud	149 50	147 50	Poz 4% lis zast	93 —	93 10
Kw Maj	156 50	155 50	Poz list rent	94 75	94 70
Oléj rzep wyżéj			Koléj Państw	492 50	493 —
w miejscu	— —	— —	Lombardy	176 —	173 —
Paź Lis	65 —	64 —	Austr los 1860	112 80	113 —
Kw Maj	67 50	66 50	Włochy	72 50	72 25
Okowita stalej			Amerykany	98 75	98 75
w miejscu	45 80	45 50	Turki	25 75	26 40
Paź	47 10	46 60	7½ % Rumuńs	29 50	29 75
Lis Grud	47 10	46 80	Pol lik lis zas	65 —	67 80
Kw Maj	50 30	50 25	Rosyjs bknot	263 25	263 —
			Srb renty austr	65 75	65 60

Szczecin dnia 29 października 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 28			Not 28
Pszenica niezm			**Okowita**		
Paź Lis	198 50	199 —	Paź	60 50	59 —
Lis Grud	198 50	199 —	Kw Maj	65 50	65 —
Kw Maj	210 —	210 —	**Oléj rzepi**		
Żyto stale			w miejscu	45 50	46 —
Paź Lis	143 —	141 —	Paź	45 50	46 —
Lis Grud	143 —	41 50	Lis Grud	45 80	46 —
Kw Maj	151 50	151 —	Kw Maj	49 30	49 50

Krzyże
i inne **nagrobki** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u [1689]
B. Loewenherz,
Poznań, ul. Bramkowa No. 14, obok rejencyi.

Antykwarnia
E. Calliera
w Poznaniu, Wilhelm. ul. 18
nabywa i **zamienia**
książki, ryciny, mapy, monety i medale odnoszące się do rzeczy
polskich.
Tudzież podejmuje się dostarczania poszukiwanych książek i rycin, map, monet i medali
polskich,
jako też sprzedaży powierzonych jéj do pozbycia dzieł itd. [1767]

Dobre Tyrolskie czerwone
stołowe wino
czyste, niefałszowane 42 litry włączn. opak. przesyła za nadesłaniem 16 m.
Skład owoców i win **Taubera**,
[1716] Pardellerhof p. Meran.

S. I. Auerbach
Posen.

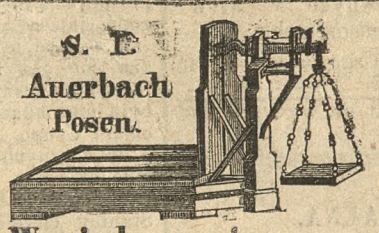

Wagi decymalne,
Wagi familijne,
Wagi stołowe,
Wagi dla bydła,
Patentowane latarnie do stajen,
Szczotki } **dla koni,**
Zgrzebła }
poleca (607)
S. I. Auerbach.

Skład herbaty chińskiéj mój
ostatniego sprzętu uzupełniłem wyborowemi gatunkami. (1595)
Poznań. ***J. N. Piotrowski.***

U **A. Lingnau** w **Hamburgu** St. Georg cotylko wyszło dziełko pod tytułem:
Enthüllungen
über die
Hamburger Lotterie
und
die Geschäftsführung der Collecteure
(Odsłonienia tyczące się hamburskiéj loteryi i sposobu prowadzenia jéj przez kollektorów).
W dziełku tém dla każdego grającego w loteryą **ważném i niezbędném, loterya Hamburska** jest wystawiona **w właściwém świetle**, niemniéj są w niém wyjaśnione **niebezpieczeństwa** dla grającego mianowicie **w VII klasie. Każdy grający w loteryą powinien sobie natychmiast dziełko to sprowadzić**, które za przesłaniem **1 marki 60 fen.** nabyć można od autora. (1761)
A. Lingnau
w Hamburgu St. Georg.

Wełnę dobrą na pończochy maszynowe **nici, jedwab** itd. poleca najtaniéj [1389]
J. Pawłowska.

Prawdziwe
Haarlemskie cebulki kwiatowe
poleca w najlepszym gatunku. Szczegółowe wykazy gratis i franco
Handel nasion
Poznań,
ul. Fryderykowska 27,
vis-á-vis
banku prowincyonalnego.
[1391]
Henryk Meyer
ogrodnik sztuczny i zakładowy.

Młockarnie z przyrządami do czyszczenia lub bez nich, ulepszonéj konstrukcyi premiowane złotym i srebrnym medalem, **ręczne młockarnie** z kutego żelaza, **windy, machiny do siekania kartofli, rozgniatacze do słodu, kartofli** i **owsa, pompy itd.**, części zapasowe do żniwiarek i ich reparacye, wykonuje i poleca przy miernych cenach i dłuższéj gwarancyi. [1765]
Fabryka agronomicznych machin
Roeder & Zwadlo, Wrocław,
Sternstrasse 5, — Kantor: Zwingerplatz 2.

Niniejszém mamy zaszczyt donieść, że w miejscu, w gmachu Wgo Dra Koszutskiego, w dawniejszym hotelu Wiedeńskim, przy **ul. św. Marcina** No. **1**, (**wchód z placu Wiedeńskiego**) otworzyliśmy
Magazyn Mebli
wszelkiego rodzaju — od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach nader umiarkowanych — i polecamy takowy łaskawym względom Szanownéj Publiczności, zapewniając jak najstaranniejsze wykonanie wszelkich danych nam zleceń.
[1718] **M. Czarliński i Sp.**

Prawdziwy
Tytoń turecki i rosyjski
odebrał i poleca (1584)
Skład cygar, tytoniu, papierosów i tabaki,
S. Szymański,
Wodna ulica 8|9,
naprzeciw puszkarza Hoffmana.

Szanownéj Publiczności donoszę, iż z dniem 1 października przeniosłam mój
Magazyn strojów
na ul. Zamkową pod No. 83 na **parterze,** i zaopatrzyłam w najnowsze **kapelusze, kwiaty, pióra** i t. d. na sezon teraźniejszy i zimowy. Również przyjmuję zamówienia **roboty sukien** każdego czasu i polecam się łaskawym względom. (1576)
S. Złotnikiewicz.

Zdolny
pomocnik cukierniczy
znajdzie pod korzystnemi warunkami stałe zatrudnienie u
S Sobeskiego
w Bazarze. [1768]

W magazynie p. f.
Modes Parisiennes
polecam na porę jesienną i zimową
paryzkie kapelusze
świeżo odebrane. [1657]
W. Rycerska ul 9, parter,
Zofia Zaremba.

Dominium **Jaraczewo** ma cztery młode
stadniki
zdatne do rozpłodu rasy holenderskiéj i Shorthorn i 600 centnarów
siana
na sprzedaż. (1766)

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami L. Merzbacha.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego No. 250.

Sobota, 30 października 1875.

zumiał, skarżył się, że głuchy nie może pochwycić subtelności mowy francuskiéj i kazał sobie sto razy to samo powtarzać. Zwykł był pisać nie czytelnie noty dyplomatyczne, a gdy mu je zwracano, sens zmieniać dowolnie. Wypadłszy z łaski odzyskał mowę, słuch i wszystkie zmysły. Inny zupełnie typ przedstawia bezpośredni poprzednik ks. Gorczakowa, kanclerz cesarzów Aleksandra I i Mikołaja. Niemiec z pochodzenia i związków rodzinnych, nie umiejący nawet mówić językiem kraju, który przedstawiał na zewnątrz, hr. Karól Nesselrode przebył długi i pracowity zawód z zadowoleniem obydwóch panów i zaszczytne zajmował miejsce na kongresach i konferencyach obok Talleyrandów i Metternichów. Nie uciekając się do podstępów nieco azyatyckich Bestużewa, hr. Nesselrode znał i używał wszystkich dozwolonych fortelów dyplomatycznych, i mało kto mógł się z nim równać w sztuce zachowania miny poważnéj i swobodnéj wśród najtrudniejszego położenia. Umiał zmieniać postępowanie, nie zmieniając zbytnie sposobu mówienia, przejść np z polityki, nie przychylnéj Grekom, Aleksandra I do sympatyi filheleńskich jego następcy. Podczas ostatniego przesilenia na Wschodzie wysilił całą sprężystość umysłu w służbie sprawy, któréj widział tylko niebezpieczeństwa, nie rozumiejąc jéj strony religijnéj i narodowéj.

Żaden jednak zwyż wymienionych mężów stanu rosyjskich nie był wielkim ministrem w zachodniém znaczeniu tego wyrazu; żaden nie miał stanowiska ks. Choiseul w wieku zeszłym, władzy Klemensa Metternicha w teraźniejszym. — Bestużew, Panin, Nesselrode, byli bardziéj znani za granicą niż w Rosyi, i dopiero potomność dowiedziała się z archiwów o ich rzeczywistéj wartości. Żaden z nich nie był wyniesiony i utrzymywany na urzędzie opinią i łaską publiczną, żaden nie śmiał wycisnąć swéj osobistości na kierunku spraw publicznych. Bo też od Piotra Wielkiego imie carskie zagłuszyło wszystkie inne i każdy urzędnik państwa był tylko wykonawcą jednéj samowładnéj woli, polityka zewnętrzna zwłaszcza, należała wyłącznie do monarchy, a niezmienność systemu czyniła obojętnym wybór jego wykonawcy. Wiadomo, że od Piotra W. rząd rosyjski trzymał się stale pewnych zasad i tradycyi, jako to: powiększenia uroku imienia rosyjskiego u ludności chrześciańskich Wschodu, utrzymywania równowagi między Austryą i Prusami, i rozszerzania swego wpływu na drugorzędne państwa Niemiec. Od 1815 przyjął nadto zasadę międzynarodową zachowawczą, ideę solidarności rządów w obronie porządku ustalonego, wspólnych obowiązków i interesów monarchów wobec rewolucyjnych namiętności. Tych przekonań cesarzów Aleksandra i Mikołaja był przedstawicielem hr. Nesselrode przez blisko pół wieku.

Następcy jego przypadło zrywać powoli z temi zasadami i tradycyami i rozpocząć nową zupełnie politykę. Jakikolwiek można sąd wydać o téj polityce, niezawodném jest, że ks. Gorczaków przywiązał swoje imię do zmiany systemu pamiętnéj w dyplomacyi swego kraju, i stworzył sobie ważne i osobiste stanowisko, jakie żaden z jego poprzedników nie zajmował. Aleksander Mikołajewicz jest nie tylko wiernym sługą, ale prawdziwym naczelnikiem, kierującym ministrem swego wydziału, przyjmuje głośno odpowiedzialność i zaszczyt we wszystkich układach z zagranicą, nowém zjawiskiem w Rosyi: chodzi mu nie tylko o łaskę pańską, ale i o łaskę narodu, ochrania opinią publiczną, pochlebia jéj nawet czasem, a ona mu się odpłaca wzajemnoscią, miała nawet dla niego chwile uniesienia, — po sprawie polskiéj. W 1856 po kongresie paryskim, wybór ks. Gorczakowa na miejsce opróżnione przez hr. Nesselrode było wskazane jeśli nie narzucone Aleksandrowi II głosem narodu, czyli raczéj salonów, które zaczynały już przybierać coraz bardziéj ludową barwę. Zaraz téż na wstępie minister przejął sposób liberalny i umizgał się do opinii publicznéj z wielkim zapewne podziwem swego poprzednika jeszcze żyjącego, a teraz kanclerza.

Po raz pierwszy minister rosyjski miał „słowa“ nietylko dla salonów, ale dla czytelni i biór dziennikarzy, słowa, które szły prosto do serca wielkiéj pani i ziemianina, skromnego studenta i świetnego oficera gwardyi. Jego aforyzm o Austryi: „Austrya nie jest państwem, jest tylko rządem“, obiegł całą Rosyą. Sławny frazes „Rosya nie dąsa się, ale zastanawia“, zdawał się być wyrwany z serca ludu i wzbudził okrzyk zachwytu. Wówczas, jak wiadomo, duch rosyjski budził się po długiém uśpieniu; dzienniki, pisma peryodyczne rozpoczynały wesołe pląsy, pisarze; literaci nabierali nieznanéj dotąd wagi. Aleksander Mikołajewicz, znany zwolennik literatury rosyjskiéj, dawny przyjaciel Puszkina, uchodził za patryotycznego męża stanu w oczach Pogodinów, Axakowów i Katkowów. Wiedziano, że jest nieprzyjacielem Austryi, co u Rosyan było synonimem Niemiec, a przychylnym przymierzu francuskiemu, powitano w nim tedy narodowego ministra; i ten co polityką swą przyczynił się do [rozbioru] Francyi i utworzenia Niemiec potężniejszych, groźniejszych, niż kiedy witany był wicekanclerzem w 1856 r. jako zacięty wróg Niemiec i zwolennik Francyi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZMAITOSCI.

* **Pierwsza lokomotywa.** Times ogłosił z owego czasu list „naocznego świadka“, który powtórzyły wszystkie wówczas w wielkiéj liczbie wychodzące dzienniki. Warto list ten powtórzyć po 50 latach, by mieć wyobrażenie, jak się to działo za pierwszém puszczeniem w ruch lokomotywy na koléj List ten brzmi:

Mieszkańcy hrabstwa Durham osobliwe oglądali dnia 27 września widowisko, które zarazem w dalszych swoich skutkach powinno stać się ważném dla dobrobytu kraju. Koléj żelazna z Darlingtonu do Stocktonu otwartą została z wielką uroczystością. Mnóstwo wozów ładownych częścią węglem, mąką itd., częścią zaś rzemieślnikami i ciekawymi przybyło ciągnionych końmi do stóp wyżyny, jaką tworzy pierwsza część kolei. Tu wyprzągnięto konie. Na wysokości równi pochyłéj, któréj długość wynosi pół godziny, ustawiono trzy machiny parowe, każda o sile 50 koni dla wyciągnięcia w górę wozów. Dwanaście wozów, każdy dwie beczki (40 centnarów, ciężaru mający, z węglami, a trzynasty z mąką, pełne przytém ludzi, ilu tylko mogło się jako tako pomieścić, dostało się w 8 minut na wyniosłość kolei. Tam powiązane wszystkie wozy jeden za drugim a na przodzie przyczepiono ruchomą machinę parową, która miała je ciągnąć. Inne jeszcze wozy przyczepiły się do tego pociągu a między niemi wóz, na którym siedziała komisya i akcyonaryusze przedsiębiorstwa. Wóz ten nazwany „Experience“, którym mają potém jeździć podróżni, jest to pewnego rodzaju furgon wiejski, w którym osoby siedzą naprzeciw siebie po bokach; jest w nim miejsce na 18 osób. Wogóle ruchoma machina parowa ciągnęła 34 wozów, z których jeden wiózł muzykę. Wszystkie wozy pełne były ludzi i przystrojone chorągwiami, a na nich różne napisy, między temi zaś godło: „Periculum privatum, utilitas publica.“ Na dany znak pociąg ruszył przy okrzykach widzów, których wielka liczba zebrała się dla przyjrzenia się temu dziwnemu a nowemu widowisku. Pociąg ruszył naprzód do Darlingtonu, gdzie dodano węgli do pieca a wody do kotła, a potém z wielkim pędem do Stocktonu. Jeźdzcy, którzy gnali na wybornych koniach przez rowy i płoty, nie mogli mu dostać kroku. Ciężar ciągniony ruchomą machiną parową wynosił około 80 beczek, a przy tém około najmniéj 700 osób. Tam, gdzie spadek jest największy, pociąg przebiegał 15 do 26 mil ang na godzinę.“

List powyższy jest jedyną pamiątką pierwszéj próby jazdy na pierwszéj kolei żelaznéj.

* **Wykradzenie posagu.** Dotychczas nie było to nadzwyczajnym wypadkiem, że energiczny konkurent otrzymawszy od rodziców rekuzę, wykradał pannę i dopiero później wchodził w układy o posag. Ale wykradzenie posagu, celem otrzymania ręki panny, należy do najświeższych wynalazków i po raz pierwszy podobno miało miejsce w Ameryce. New York Herald donosi, że w roku zeszłym kasyer jednego z główniejszych bankierów w Filadelfii uciekł, zabrawszy z kasy parę milionów. — Natychmiast zawiadomiono o tém policyą, bankier zaś p. D. S. otrzymał wkrótce list treści następującéj:

„Popełniłem to głupstwo z miłości. Wydaj pan za mnie córkę swą Emmę a ja zwrócę pieniądze, z których tyle nam pan udzielisz, ile uznasz za stósowne przeznaczyć na wiano dla córki. W razie, gdyby propozycya moja nie była przyjętą, zawiadamiam, że potrafię strwonić całą sumę, zanim zdołają mnie aresztować. Chciéj mi pan odpowiedzieć za pośrednictwem gazet. Były pański kasyer F.“

Otrzymawszy list bankier, pomyślał trochę, zrobił naradę z córką, oboje wreszcie przyszli do wniosku, że najpraktyczniéj będzie uczynić zadość żądaniu kasyera. Obecnie, ostatni ożenił się już z bankierówną i spędza miodowe miesiące w Paryżu.

DONIESIENIA LITERACKIE

* **Kalendarze na rok 1876.** Każdemu wiadomo, jak ważną rolę odgrywają w literaturze peryodycznéj Kalendarze, są one często jedynemi pionierami, docierającemi do sfer nieprzystępnych żadnéj innéj książce; popstrzony od much kalendarz jest w niejednym domu jedynym dowodem żywotności literatury krajowéj. Wobec téj prawdy wydawcy kalendarzów winni jak największego dokładać starania, aby pisemka te, rozchodzące się w bardzo znacznéj liczbie egzemplarzy, odpowiadały jak najlepiéj potrzebom ludności, aby ludzie nie czytający nic innego, w kalendarzu znaleźli obraz tego, co społeczeństwo najbardziéj obchodzi. Z tego powodu sądzilibyśmy, iż sprawy polityczne jak np. działalność posłów naszych na sejmie pruskim i parlamencie niemieckim powinny znaleść w kalendarzu pomieszczenie, że znajdować się w nim powinno choć krótkie, ale zwięzłowate sprawozdanie z czynności sejmu pruskiego, z wydanych w najnowszym czasie praw kościelno-politycznych, ze spraw krajowych i t. d. Dotychczas wydawcy kalendarzów naszych nie zwracali na to uwagi; fraszki, poezyjki, anegdotki, powiastki itd. zapełniały stronnice naszych kalendarzów, co najwięcéj uwzględniano nowe wagi i pieniądze, przesyłki pocztowe, jazdę koleją itd. itd. Zwrot ku lepszemu widzimy w najnowszym Kalendarzu Poznańskim, wydanym na rok 1876 nakładem pana Jarosława Leitgebra, choć jeszcze nie widzimy w nim urzeczywistnienia programu, jaki powyżéj stawiliśmy.

Kalendarz Poznański nie zawiera jeszcze żadnych wiadomości o sprawach ogólniejszych, społeczeństwo nasze obchodzących, nie wspomniano tam ani słówkiem o zarządzie majątku kościelnego, o prawie dla starokatolików, o uwięzionych kapłanach i Biskupach; natomiast widzimy wzmiankę o Karólu Libelcie, wiersz do Lenartowicza, rozprawę o Danielu O'Connelu, wzmiankę o Agenorze hr. Gołuchowskim, powiastkę, fraszki itd. Część kalendarzowa jest bardzo dobrze urządzona i opracowana. Tymże samym nakładem wyszedł Nowy Kalendarz Poznański polsko-katolicki na rok 1876; Kalendarz ścienny i Kalendarz kieszonkowy.

* **Wydział Czytelni** akademickiéj w Krakowie nadesłał nam sprawozdanie z czynności w półroczu latowém 1875 roku. Sprawozdanie to świadczy korzystnie o rozbudzeniu się ducha między młodzieżą szkoły Jagiellońskiéj, kupiącéj się około przewodników swoich, piastujących godność honorowych członków Czytelni, łączącéj się bez względu na wydziały w jednę całość, jednym przejętą duchem i do jednego dążącą celu. Uderza nas jednakże, iż przez całe półrocze trzy tylko odbyły się w gronie członków Czytelni odczyty, i że z pomiędzy uczniów wydziału teologicznego dwóch tylko znajdujemy w spisie członków Czytelni.

Biblioteka liczy dzieł 1460, tomów 2190. Pomiędzy dobrodziejami swymi wylicza zarząd biblioteki i pana Zupańskiego z Poznania. Czasopism posiadała Czytelnia 83; dobór wielki, nie brakło nawet Wiarusa, Lästerschule, Neuer Social-Demokrat, Wiener Morgen-Börse.

	złr.	c.
Dochody wynosiły w ubiegłém półroczu...	878	85
Rozchody.....	670	3
Remanent...	208	82

Fundusz żelazny 364 złr. 85½ c.
Liczba członków 164.

W końcu czytamy następującą mowę Teofila Lenartowicza, wygłoszoną w Czyjelni Akad. d. 7 października 1875 roku.

„Dziękuję Wam Panowie za serdeczne przyjęcie i za sposobność znalezienia się jednocześnie w gronie profesorów Jagiellońskiego Uniwersytetu, téj arki polskości, która jedna wraz z lwowską Wszechnicą ściąga na siebie uwagę całéj ojczyzny i wiernie przechowuje tradycye narodowe. Miłość Polski i Boga, konserwatyzm zaiste najpożądańszy i dla któréj cześć słyszałem z ust największego z wieszczów naszych, Adama Mickiewicza, wyrażoną w słowach: „wzywano mnie na profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, wyznaję, iż o większy zaszczyt nigdy się nie ubiegałem.“ Akademia krakowska wydała najznakomitszych mężów ojczyźnie; cokolwiek w staréj Polsce zajaśniało w narodzie, wyszło z téj Wszechnicy.“

„Wstecznych instynktowi narodowemu i jego prawom do życia dążności nigdy tu nie ogłaszano, po za nią pojawiają się opinie, które słusznie oburzają nas, ale nie w jéj łonie; matka duchowa, stara Jagiellońska Wszechnica, nie odstępuje sztandaru ojców wiary i tego, czém serce każdego Polaka bije, a o czém usta milczą, bo, panowie, w ciężkiéj niedoli milczenie jest cnotą; myślą, nie hasłem wypowiada się egzystencyą téj siły, która, ukryta, więcéj trwoży nieprzyjaciół, niż wypowiadana codziennie; boleść głęboka i miłość głęboka są krótkie w słowach i ciche.

„Rozbitkom cóż pozostało, jeżeli nie ta ostatnia deska zbawienia: nauka; chwytajmy się jéj, a kiedy orężem nie możemy zasługiwać się narodom, zasługujmy się nauką, zbudujmy świat umysłowy równie potężny jak wolność, a wdzięczne ludy otoczą nas takiem współczuciem, jakiem nie dla dzieł rycerskich starego Rzymu otoczono Italią, niezasłużoną na polu bitew, ale bez któréj Europa nie byłaby miała szaty świątecznéj prawodawstwa, teologii, nauk przyrodzonych i sztuk. Za świat myśli nagrodzono bytem politycznym Italją i Grecyą; tak zbudowane kólestwo duchowe prowadzi za sobą ziemskie — jako naturalny skutek.

„Panowie, chowajcie miłość pomiędzy sobą w zgromadzeniu waszém wyrzućcie tytuł „Pana“, bratnią dłoń podajcie sobie, bez któréj nawet zapał nie uczyni cudu —dzielcie się groszem i sercem, nie przysięgajcie na verba magistri, ale szanujcie verba magistri. W kwestyach, które rozstrzygać może tylko filozofia prawa, tak luźnie dziś poruszanych, tylko stopień wysokiéj nauki ma prawo sądzić, w rzeczy instynktu konserwatywnego i godności narodowéj wszyscy, czuwanie bowiem nad ogniem świętym narodowym suprema lex esto.

„Przez szerokie schody Wszechnicy i przez jéj bramy wchodzić może przyszły prawdziwy tryumfator narodu. Uniwersytet wprowadza was w przybytek nauki, nauki wiodą do poznania prawdy wiecznéj, którą reprezentuje Kościół i filozofia chrześciańska: zupełny tryumf odnieść można tylko z takim sztandarem i tylko z takim wejść do ojczyzny, któréj ideę podpierają poważni mężowie przeszłości.

„Pracą Panowie umysłową dokupujemy się życia i miłością — takie życzenia przynosi wam brat wasz i takiemi was żegna.“

Wylosowania.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu **IV klasy 152 królewsko-pruskiéj loteryi klasowéj** padły następujące wygrane:

1 wygrana 30.000 marek na nr. 16565.
2 wygrane 15.000 marek na nra 4714 68607.
1 wygrana 6000 marek na nr. 22326.
42 wygranych po 3000 marek na nra 984 4182 4577 4938 6705 7576 9975 10241 11292 14209 16451 21505 22064 25523 25545 27989 30052 30255 34059 36191 36388 42434 42568 48784 55047 55663 55970 56662 58480 58564 59879 60476 62356 64514 64938 74754 76091 78546 78924 81951 83907 89503.
51 wygranych po 1500 marek na nra 1014 6136 6182 8441 9268 10235 13315 15349 15609 15691 15851 17624 18442 28007 28587 29581 29898 36512 36799 37077 38442 38612 42918 43506 48585 48696 50317 50806 53615 57008 57521 60109 60317 62177 63876 63962 67402 68298 70621 71784 72523 74882 77068 79885 82973 86367 91041 92562 92877 93984 94715.
72 wygranych po 600 marek na nra 970 985 2264 2752 4029 4563 5871 6479 9227 9459 11591 12307 12584 14139 15813 16190 16925 17783 18265 19198 19547 20287 20610 23877 24318 26520 28577 32982 35611 37345 37523 39381 40132 40516 44534 45366 45762 46279 47790 48088 49980 51666 52513 53652 54664 55506 57209 58725 59497 60415 62757 62808 63506 65286 68288 68546 70400 71492 74263 75242 76537 76544 77159 77916 78977 80162 82207 82294 86248 90498 92067 94253.

Berlin, 29 października.

Królewska Jeneralna Dyrekcya Loteryi.

GIELDA.

Na giełdzie tutejszéj nie zawierano dzisiaj żadnych interesów.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych
Wrocław, 29 października.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Koniczyna czerwona, stale, poślednia 33—36 średnia 38—41, piękna 43—45, wyborowa 47—48,50 płacono.

Koniczyna biała, bez dowozu, ceny nom poślednia 39—45, średnia 48—54, piękna 57—63, wyborowa 65—70 płc.

Żyto: za 2000 funtów, bez zm.; wypowiedziano — centnarów, na upłynione wypowiedzenia —,—, na giełdzie — marek płacono na miesiąc październik 153,50—4,50 m. płacono — żąd., na giełdzie —,— marek płacono, w końcu —,— marek żądano, na październik listopad 152,50 marek żąd., listopad-grudzień 152—152,50 marek płacono, — żąd., na grudzień-styczeń — marek żądano, styczeń-luty —,— marek płacono —,— marek żądano, kwiecień-maj 157,50—57 marek pł. —,— marek żądano.

Pszenica per kil. wypow. — cent. na bieżący miesiąc 192,— m. żądano, — marek płacono, październik-listopad 192.— m. żąd., — płacono, w końcu —,— listopad-grudzień 192—1 marek pł., — żądano, kwiecień-maj — marek płacono, —,— marek żądano.

Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd.

Owies: za 1000 kilogr. 171 płacono, — żądano, w końcu —,— marek żądano, październik-listopad 165,— marek żądano — płacono, listopad-grudzień 163 marek żądano, — płacono, w końcu — pł., styczeń —,— marek żądano, kwiecień-maj 164,— m. żądano, — płacono, wyp. — cent.

Rzep per 1000 kil. 280 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: za 100 kilogram. bez beczki staléj, wypowiedz. — centn. w miejscu 63,50 marek żąd., wypowiedz. kontrakty —,— pł., na październik 63,50 żąd., — pł., październik-listopad i listopad-grudzień 63,— marek żądano, grudzień-styczeń 63,50 marek żądano, — płacono, styczeń-luty 64,50 marek żąd. —,— płacono, luty-marzec —,— płac., —,— żądano, kwiecień-maj 65,75. płacono.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., mało zm., wypow — litr., w miejscu 44,50 marek żądano, 43,50 płacono, na październik 44,80 płacono, w końcu — żądano, październik-listop. 44,70 marek żąd., —,— marek płac., listo-pad-grudzień 44,50 pł. 4,70 marek płacono i żądano, wkońcu —,— żąd. —,— płacono, grudzień-styczeń, —,— płac, styczeń-luty — płac., marzec kwiecień — płacono, kwiecień-maj 48,50 marek żądano, —— marek płacono, maj-czerwiec 49,— marek płacono —,— żąd., w związku —,— żąd., —,— mar. płac., czerw.-lipiec 50,— marek żąd. —,— marek płac.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. trzyma się, szląskie 7,70—8,20 m., węgierskie 14,20—14,80.

Makuchy siem. za 50 kil. 12—12,50 m.

Siano 3,90—4,20 m. za 50 kil.

Słoma rżana 36,00-39,00 marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 30 październik; żyto 154,50 marek, pszenica 192,— mar., jęczm. 144,— m., owies 165,— marek, rzep 280 m., oléj rzepiowy 63,50 mar., okowita 44,80 marek.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 44,50 żąd., 43,50 płacono.

Wrocławski targ na mąkę. Bez zmiany. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30—31,— marek, nowa 26,50—27,50 marek, rżanna piękna 26,50—27,75 marek, rżanna średnia 24,75—25,75 marek, rżanna na paszę 10,00—10,75 mar., osucie pszenne 8—8⅝ marek za 100 kilogr.

Wrocławska cena targowa, 29 października.

Ocenienie deputacyi miejskiéj	piękne mr. fn.	średnie mr. fn.	poślednie mr. fn.
Pszenica biała stara	21 80	20 —	18 —
„ nowa	19 —	18 —	15 80
„ żółta stara	20 80	19 20	18 —
„ żółta nowa	18 —	16 40	14 50
Żyto	17 25	15 25	13 60
Jęczmień stary	17 —	15 50	14 —
„ nowy	16 —	14 20	12 40
Owies	18 20	16 20	15 —
Groch	20 50	19 —	15 90

Ceny rzepiu i rzepiku.

Ocenienia izby handlowéj Per 100 kil. netto	piękne mr. fn.	średnie mr. fn.	poślednie mr. fn.
Rzep	29 —	28 —	25 50
Rzepik zimowy	28 —	26 —	24 —
Rzepik latowy	29 —	27 75	25 —
Lnica	25 —	24 —	22 —
Siemie lnianne	26 —	25 —	22 —

Regulamin pociągów kolei żelaznéj w Poznaniu

od dnia 15 października rb.

	Przychodzi.	Pociąg.	Czas. g.	m.	Pociąg.	Odchodzi.
1	z Krzyża	osob.	4	54	—	— —
2	— —	—	5	3	osob	do Zbąszynia.
3	— —	—	5	4	osob.	do Wrocławia.
4	— —	—	5	10	osob.	do Bydgoszczy
5	— —	—	5	33	mięsz.	do Krzyża.
6	z Krzyża	mięsz.	8	7	—	— —
7	z Gniezna	mięsz.	8	9	—	— —
8	z Leszna	osob.	8	17	—	— —
9	z Zbąszynia	mięsz.	9	44	—	— —
10	z Bydgoszczy	m.	10	15	—	— —
11	— —	—	10	22	posp.	do Zbąszynia.
12	— —	—	10	45	osob.	do Wrocławia.
13	z Wrocławia	osob.	10	45	—	— —
14	— —	—	11	—	osob.	do Krzyża.
15	— —	—	11	40	m.	do Bydgoszczy.
16	z Zbąszynia.	osob.	2	41	—	— —
17	z Bydgoszczy	m.	3	34	—	— —
18	z Krzyża	osob.	3	54	—	— —
19	— —	—	4	4	osob.	do Wrocławia.
20	— —	—	4	5	osob.	do Zbąszynia.
21	z Wrocławia	osob.	5	28	—	— —
22	z Zbąszynia	posp.	5	51	osob.	— —
23	— —	—	5	57	—	do Bydgoszczy
24	— —	—	6	14	mięsz.	do Zbąszynia.
25	— —	—	6	33	mięsz.	do Krzyża,
26	— —	—	7	5	osob.	do Leszna.
27	— —	—	7	5	mięsz.	do Gniezna.
28	z Krzyża	mięsz.	9	28	—	— —
29	z Zbąszynia	osob.	9	46	—	— —
30	z Bydgoszczy	osob.	9	47	—	— —
31	z Wrocławia	osob	10	47	—	— —
32	— —	—	11	1	osob.	do Krzyża.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 30 października 1875. (Kursa końcowe).

	Not 29		Not. 29	
Reńska koléj	106 50	106 25	Poz prow bk ak	94 —	94 —
Berg. Min. kol.	89 50	89 50	Ostd. Bank.	77 50	77 50
Nadr March kol	76 —	76 —	Kwil. Potocki	69 —	69 —
Gór szląs kol			Poz spritak tow	— —	— —
Wel lit A i C	138 75	139 —	Wrocł disk bk	59 25	60 40
March poz kol	17 50	17 50	Szląstow bkow	78 —	80 50
Ausb północ	243 —	243 —	Diskon udziały	119 —	123 25
Aus. akc. kred.	338 50	345 —	Dormun. Unia	12 75	12 50
Aus banknoty	179 20	177 95	Laurahütte	74 —	75 50

Berlin dnia 30 października 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 29		Not 29	
Pszenica niżéj			**Owies** paździer	164 50	165 —
Paź Lis	199 50	195 —	Wypow żyta	200	35
Lis Grud	199 50	195 —	Wypow okow	20000	1000
Kw Maj	210 —	210 —	**Kapitały**		
Żyto słabo			Galicyany	86 25	86 25
Paź Lis	149 —	149 50	Pr pap państ	90 75	91 25
Lis Grud	148 —	149 50	Poz 4% lis zast	92 60	93 —
Kw Maj	151	156 50	Poz list rent	94 50	94 75
Oléj rzep wyżéj			Koléj Państw	438 —	492 50
w miejscu	— —	— —	Lombardy	171 50	176 —
Paź Lis	65 70	65 —	Austr los 1860	111 25	112 80
Kw Maj	68 —	67 50	Włochy	72 40	72 50
Okowita wyżej			Amerykany	98 80	98 75
w miejscu	46 25	45 80	Turki	24 40	25 75
Paź	47 30	47 10	7⅓ % Rumuńs	29 25	29 50
Lis Grud	47 30	47 10	Pol lik lis zas	66 —	65 —
Kw Maj	50 50	50 30	Rosyjs bknot	266 50	263 25
			Srb renty austr	65 40	65 75

Szczecin dnia 30 października 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 29		Not	
Pszenica niezm			**Okowita**		
Paź Lis	199 —	198 50	Paź	60 50	60 —
Lis Grud	199 —	198 50	Kw Maj	66 —	65 —
Kw Maj	210 —	210 —	**Oléj rzepi**		
Żyto spok			w miejscu	45 50	45 —
Paź Lis	143 50	143 —	Paź	46 50	45 —
Lis Grud	143 50	143 —	Lis Grud	46 —	45 —
Kw Maj	152 —	151 50	Kw Maj	49 50	49 —

Wiec

w **Gnieźnie** odbędzie się w **niedzielę, 7 listopada** o godz. 3 z południa w hotelu du Nord. [1779]

X. Mąke.

W Towarzystwie

Młodych Przem. w Poznaniu

(sala hotelu saskiego)

w niedzielę dnia 31 paźdz. rb. o godz. 7éj wieczorem raczy mieć pan

Dr. Jarnatowski

odczyt

o oddychaniu,

na który się niniejszém zaprasza. Członków zaś zawiadamia się, iż po odczycie towarzyska zabawa z tańcami nastąpi. [1762]

Zarząd.

Kubliński,

dentysta,

przyjmuje pacyentów od **9** do **6.**

Poznań, ul. Sto-Marcińska 4, obok kościoła. (132)

Ucznia

do cukierni poszukuje [1775]

S. Sobeski.

Chłopca

do kantoru poszukuje

W. Kerber

(1782) W. Garbary No. 4.

HERBATĘ

z ostatniego żniwa w wyborowych gatunkach po nizkiéj cenie poleca [1738]

J. N. Leitgeber.

Wyrywanie zębów bez bólu za pomocą Azocinku (Nitro-oxygen), w 600 przypadkach doświadczone, sztuczne zęby, plombowanie złotem i kompozycyą. [1232]

Dentysta *C. Mallachow jun.*,

Dobre Tyrolskie czerwone

stołowe wino

czyste, niefałszowane 42 litry włączn. opak. przesyła za nadesłaniem 16 m.

Skład owoców i wina **Taubera**, [1716] Pardellerhof p. Meran.

Księgarnia

M. Leitgebra i Spółki

poleca

Kalendarz dla rolników. Rok II, poprawny i pomnożony. Cena 25 sgr., 1 tal. i 1 tal. 10 sgr.

Kalendarz Poznański. Rok III, 10 sgr.

Nasz kalendarz Poznański, 5 sgr.

Kalendarz ścienny (naklejony) 5 sgr.

Kalendarz kieszonkowy 2 sgr. [1764]

M. Leitgeber i Sp.

Towarzystwo „Ul"

w Poznaniu

poleca w swych składach: **skóry, płótno** i różne towary łokciowe, drobne artykuły szewskie, gotowe obuwie, węgle kamienne, kowalskie, drzewne i drzewo opałowe. Składy znajdują się: węgli i drzewa przy Garbarach, przy Półwiejskiéj ul. nr. 5, przy Sierocéj nr. 8, Handel **skór** w własnym domu Ślósarska 6, Handel **łokciowy** ul. Butelska nr. 6, Handel drobnych towarów **szewskich** tamże, Handel **obuwia** róg ul. Butelskiéj i Klasztornéj Biuro Ula ul. Ślósarska nr 6. (692)

Meidingera

patentowane

piece do pokoi, piece salonowe, i regulatory

z lanego żelaza,

piece do gotowania

do mniejszych pomieszkań, jako też

przystawki do pieców

począwszy od 70 fen. aż do najdroższych, w wielkim wyborze ma w zapasie [1741]

S. J. Auerbach.

Krzyże

i inne **nagrobki** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u [1689]

B. Loewenherz,

Poznań, ul. Bramkowa No. 14, obok rejencyi.

Świeża przesyłka bardzo dobréj

herbaty Souchong

funt po **4 marki** nadeszła, również polecam moją **czekoladę Sucharda i Neuchatela** i doskonały **arak.** (1773)

Ludwik Ohnstein.

Wilhelmowski plac 10.

Restauracya

Sujeckiego,

Stary Rynek 58,

zaprasza na **wtorek** 2 listopada na [1780]

polskie kiszki z kapustą.

Dziś w sobotę

polskie kiszki z kapustą

w (1771)

Tunelu Wiedeńskim.

Konserwowane

szparaki, groszek, marchewki, trufle, Champignony i owoce, **Sosy angielskie** do do mięsa i ryb.

Mix Pikle, sardynki w oliwie, **Ocet** estragonowy, kaparki, musztardy francuskie i angielskie poleca (1774)

S. Sobeski.

Posada **organist**; w Sokolnikach już zajęta. [1778]

Zdatny

pomocnik handlowy

znajdzie miejsce od 1 stycznia 1876 u (1770)

A. Luzińskiego

w Poznaniu.

Antykwarnia

E. Calliera

w Poznaniu

poszukuje wszystkiego co odnosi do

herbu Ossoria

i wszystkich odmian jego w ogóle, a w szczególe do rodzin:

Bakłowscy — Bohłowscy — Brochoccy — Bukowscy — Buszkowscy — Cieplińscy — Dobieccy — Koło — Kołomyjscy — Konarscy — Konradzcy — Koziobrodzcy — Krzywoszewscy — Kunowscy — Lasowscy — Lazańscy (Laszańscy) — Rusowie — Ruseccy — Sczanieccy — Twerbusowie — Tworkowscy — Tyrawscy — o ile się one pieczętują **Ossorią**, lub jéj odmianami.

Bardzo pożądane są odnośne dokumenta, pieczątki i rysunki o ile możności kolorowane. [1776]

W magazynie p. f.

Modes Parisiennes

polecam na porę jesienną i zimową

paryzkie kapelusze

świeżo odebrane. [1657]

W. Rycerska ul. 9, parter,

Zofia Zaremba.

Skład owoców i win

Tanbera,

Pardellerhof p. Meran.

poleca Szan. Publiczności Tyrolskie wina ręcząc za ich dobroć i czystość. Wiadro (Eimer) zawierające 56 litrów dobrego czerwonego wina kosztuje 16 marek. Beczułki na próbę po 42 litry przesyłają się włączn. emball. za nadesłaniem 16 marek. Szczegółowy cennik bezpłatnie. [1715]

Restauracya

SUJECKIEGO,

Rynek 57,

poleca Szanownéj Publiczności swoją **kuchnią** jak **najlepiéj zaopatrzoną** w wszelkiego rodzaju potrawy smacznie i wykwintnie przyrządzone, po bardzo umiarkowanych cenach.

Poleca się również do przysposabiania śniadań i kolacyi **poza domem**, mianowicie przy wesołach i innych uroczystościach.

W **piątki** i **soboty** ma zawsze przygotowane **obiady postne.** Również ma wybór wszelkiego rodzaju napojów: piwa, wina węgierskie, czerwone i szampańskie. (1371)

Pralnia chemiczna

i farbiernia

do odnawiania garderoby

Edwarda Gnensch

w Poznaniu

przy **ul. Wilhelmowskiéj No. 16,**

blisko kościoła św. Marcina,

poleca się **do uporządkowania garderoby na porę jesienną i zimową**, które po nizkich cenach jak nowe odstawia. Usługa szybka tu i na prowincyą. [1582]

Tylko za 15 sgr.

odbierze się po wyjściu książkę **Listownik** czyli Przewodnik do pisania listów, zawierający około 250 str. bitego druku, ułożony przez J. Chociszewskiego, a prócz tego w pomyślnym razie można pozyskać bez żadnéj dopłaty jeden z następujących cennych przedmiotów:

1. **Dwa duże obrazy na płótnie: Pan Jezus Boleściwy i Matka Boska Bolesna** w prześlicznych złoconych ramach. Cena **30 tal.** 2. **Madonna della Sedia** podług Rafaela, na płótnie w okrągłych złotych ramach. Cena **20 tal.** 3. **Sobieski z synami Markiem i Janem** (późniejszym królem polskim) **u grobowca Żółkiewskiego**, podług Eljasza. W pięknych ramach. Wysokość 28, szerokość 22 cale. **20 tal.** 4. **Stefan Czarniecki broni Krakowa przeciw Szwedom a chłopcy podają mu kule.** W téj saméj wielkości i cenie co poprzedni. 5. **Chrystus na krzyżu**, 16 cali wysoki, 22 cale szeroki. W pięknych złocistych ramach, 12 tal. 6. **Wieczerza Pańska**, podług Leonarda da Vinci, 12 tal. 7. **Matka Boska Częstochowska**, na płótnie w przepysznych ramach, 6 tal. 8. **Kościuszko**, w téj saméj cenie. 9. **Anioł Stróż**, na płótnie tak samo. 10. **Zegarek cylindrowy** wartości 12 tal. 11. **Złoty pierścionek** wartości 10 tal. 12. **Dzieła Mickiewicza**, paryskie wydanie, 6 tal

Te przedmioty, mające 160 tal. wartości, są dodane jako premie do Listownika. Kto złoży 15 sgr., odbierze kwit z bieżącym numerem i ze stemplem księgarni, zamiejscowym posyła się ten kwit franko. Po rozprzedaniu odpowiedniéj liczby kwitów (najmniéj trzeba sprzedać 1000 kwitów, aby się koszta opłaciły) nastąpi losowanie, które się poprzednio przez dzienniki ogłosi, aby każdy, kto złożył przedpłatę na Listownik, mógł być obecnym przy losowaniu. Jeżeli wnet się przynajmniéj 1000 kwitów sprzeda, to odbędzie się losowanie w Gwiazdkę **24 grudnia r. b.** Kto będzie miał szczęśliwy numer, odbierze zaraz wylosowany przedmiot. Ponieważ cena Listownika będzie wynosiła 15 sgr., przeto nikt nic nie straci, a zyskać może. Aby jednak każdy prócz tego miał korzyść, czyni się jeszcze to ułatwienie, że kto złożył przedpłatę 15 sgr., może nabyć obraz Kościuszki w pięknych ramach **za 1** tal. **10** sgr. zamiast za 2 tal., naturalnie bez pudła, które kosztuje 15 sgr. **Za 6 tal. udziela się 13 kwitów.** Uprasza się o czynne poparcie tego przedsięwzięcia, które umożebni wydanie pożytecznéj książki, rozszerzy kilka rzeczywiście pięknych obrazów i w pomyślnym razie może być wielką pomocą dla autora. Obrazy są każdego czasu do zobaczenia w księgarni przy rogu ulicy Butelskiéj i Ślósarskiéj nr. 6 na I piętrze, gdzie się też przyjmuje przedpłatę. Zamiejscowi niech przysyłają pod adresem: (1777.)

Księgarnia J. Chociszewskiego Poznań.

Norddeutscher Lloyd.

parowce pocztowe

z Bremy do Nowego Yorku i Baltimore,

Ohio	3	listopada	do Baltimore	Oder	27	listopada	do New York
Deutschland	6	„	„ New York	America	4	grudnia	do New York
Salier	13	„	„ New York	Salier	11	„	„ New York
Leipzig	17	„	„ Baltimore	Nürnberg	15	„	„ Baltimore
Hermann	20	„	„ New York				

Cena jazdy do Nowego Yorku: Pierwsza kajuta 495 M., druga kajuta 300 M. (78)

Środkowy pomost 120 M.

Ceny jazdy do Baltimore: Kajuta 405 M, pomost środkowy 120 M.

z Bremy do Nowego Orleanu.

Havre i Havana

Hanover 24 listopada.

Ceny podróży: Kajuta 630 M. Pomost środkowy 150 M.

Bliższych szczegółów udzielają expedyenci w Bremie i tychże agenci w kraju, oraz

Dyrekcya „Norddeutscher Lloyd" w Bremie.

W środę, 3 p. m.

sprowadzę znowu rannym pociągiem na sprzedaż do hotelu **Keilera** wielki transport

świeżo dojnych

krów z cielętami

z łęgu nadnoteckiego.

J. Klakow,

(1769) handlarz bydła.

Niniejszém mamy zaszczyt donieść, że w miejscu, w gmachu Wgo Dra Koszutskiego, w dawniejszym hotelu Wiedeńskim, przy **ul. św. Marcina** No. **1,** (**wchód z placu Wiedeńskiego**) otworzyliśmy.

Magazyn Mebli

wszelkiego rodzaju — od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach nader umiarkowanych — i polecamy takowy łaskawym względom Szanownéj Publiczności, zapewniając jak najstaranniejsze wykonanie wszelkich danych nam zleceń.

[1718] **M. Czarliński i Sp.**

Szanownéj Publiczności donoszę, iż z dniem 1 października przeniosłam mój

Magazyn strojów

na ul. Zamkową pod No. 83 na **parterze,** i zaopatrzyłam w najnowsze **kapelusze, kwiaty, pióra** i t. d. na sezon teraźniejszy i zimowy. Również przyjmuję zamówienia **roboty sukien** każdego czasu i polecam się łaskawym względom. (1576)

S. Złotnikiewicz.

Pociągiem pospiesznym odebrałem z Paryża piękne ang. **kalafiory, salatę** Endiwię, jako też **sery** Roquefort Camenbert, Mont d'Or, Nefchatel, Imperiaux, Gourney, Carre's, Demi sels. — Polecam także bardzo **piękny ser** szwajcarski, holenderski, eidamski, limburgski, Münster, angielski Chester, jako też ziołkowy i Parmesan. [1772]

A. Cichowicz.

Szanownéj Publiczności miasta i okolicy Poznania mam zaszczyt donieść uniżenie, iż z dniem 1 listopada rb. otwieram tu w miejscu przy Wielkich Garbarach No. 40 pod firmą

W. Kerber

Centralne biuro rekomendacyjne dla wszelkich

Branż

Biuro Anonsowe i pośredniczące jako

Dom komisowo-handlowy

daléj pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr, zabezpiecza od ognia, życia, gradobicia, ma losy i papiery państwowe bardzo korzystne na sprzedaż. [1781]

HERBATY chińskie

w doborowych gatunkach.

Chińskie przedmioty,

jako to: **Stoliki, tace,** talerzyki, podstawki, szkatułki, noże, wachlarze, puszki i wiele innych stósownych na podarki rzeczy poleca

S. Sobeski

Bazar. (1704)

10,000 marek!!!

nagrody temu, który lepszy preparat na przywracanie siwym lub białym włosom ich pierwotnego koloru, bez szkodliwego skutku na skórę i nerwy dostawi, jak:

Ludwika Gehlena

Regenerator włosow

o którego skuteczności tysiące świadectw do przejrzenia jest wyłożonych. Tylko moją firmą oznaczone butelki są prawdziwe. Cena za butelkę 4 mki 50 fen. i sprzedają się w wszystkich większych składach perfumów i fryzyerniach.

Ludwik Gehlen,

Fryzyer i konserwator włosów.

[1667] Poznań.

Owoce deserowe z Meranu

Za nadesłaniem pieniędzy przesyła się na próbę kosz zawierający 11 gatunków jabłek i 6 gatunków gruszek; wszystko w wyborowym towarze i do przezimowania zdolne. (1714)

Dobre tyrolskie czerwone stołowe **wino** czyste, niefałszowane 16 marek za wiadro (Eimer).

Skład wina i owoców Tauber, Pardellershof p. Meran (południowy Tyrol.)

U **A. Lingnau** w **Hamburgu** St. Georg cotylko wyszło dziełko pod tytułem:

Enthüllungen

über die

Hamburger Lotterie

und

die Geschäftsführung der Collecteure

(Odsłonienia tyczące się hamburskiéj loteryi i sposobu prowadzenia jéj przez kollektorów).

W dziełku tém dla każdego grającego w loteryą **ważném i niezbędném, loterya Hamburska** jest wystawiona **w właściwém świetle**, niemniéj są w niém wyjaśnione **niebezpieczeństwa** dla grającego mianowicie **w VII klasie. Każdy grający w loterya powinien sobie natychmiast dziełko to sprowadzić**, które za przesłaniem **1 marki 60 fen.** nabyć można od autora. (1761)

A. Lingnau

w Hamburgu St. Georg.

Frohner's Hotel Imperial.

Vienne. Vienne.

Le rendez-vous des Russes, et protégé par l'ambassade russe. La plus belle position; grands et petits appartements; cuisine tres soignée; prix modérés. (1507)

Jean Frohner,

propriétaire.

Rządza dóbr,

obecnie w miejscu zarządzający większym majątkiem, posiadający rekomendacye najznakomitszych obywateli Księstwa, poszukuje od 1 lipca 1876 r. innéj posady. Bliższych wiadomości udzieli [1745]

S. Sobeski

w Poznaniu, Bazar.

Nakładem Ludwika Gayslera. — Czcionkami L. Merzbacha.